

28 V WIELKI PRZEDWYBORCZY WIEC MIESZKAŃCÓW TARNOWA

W środę, 28 maja o godz. 18 w amfiteatrze leśnym przy ulicy Kopernika odbędzie się wielki wiec przedwyborczy mieszkańców Tarnowa. Z wyborcami spotkają się kandydaci ziemi tarnowskiej, brzeskiej i dąbrowskiej do Sejmu PRL, przedstawia swój program wyborczy, odpowiedzą na pytania dotyczące perspektyw rozwoju naszego regionu.

Apelujemy do mieszkańców Tarnowa o masowy i aktywny udział w spotkaniu z przyszłymi naszymi przedstawicielami w Sejmie Polski Ludowej.

Pozdrowienia od Ministra A. Radlińskiego

DRODZY TOWARZYSZE CHEMICY!

W dniu naszego święta — Dnia Chemika serdecznie pozdrawiam wszystkich pracowników polskiego przemysłu chemicznego. Pragnę, w imieniu kierownictwa Ministerstwa i w imieniu własnym przekazać Wam wyrazy podziękowania i uznania za dobre wyniki pracy w roku 1968, za dobry start w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

Szczególnie serdecznie dziękuję za zrealizowanie z nadwyżką zobowiązań na cześć V Zjazdu Partii, za czyny produkcyjne, jakie podejmujecie dla uczczenia 25-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tegoroczne święto obchodzimy w starym polskim mieście Gdańsku. Miasto to, jeden z wielkich ośrodków przemysłowych w kraju, du-

ży i rozwijający się port morski, jest widocznym przykładem rozwoju gospodarczego i społecznego Polski Ludowej.

Polska chemia, której tradycyjne regiony działania to południe, a następnie centrum kraju, rozwija ofensywę na północy Polski. Dzień Chemika, 25 roku Polski Ludowej, obchodzimy właśnie w Gdańsku z okazji uruchomienia nowych dużych Zakładów Nawozów Fosforowych. Rozwijający się dynamicznie eksport polskiej chemii, rosnące z roku na rok obroty handlowe wywołują ściślejsze powiązania chemii z morzem. Dowodem tego są właśnie nowe zakłady w Gdańsku, Policach i inne obiekty związane z eksportem i importem surowców i produktów chemicznych. Rok 1968 i pierwsze miesiące

bieżącego roku były dla polskiej chemii okresem dalszego, intensywnego rozwoju. Jest to przede wszystkim zasługa naszych załóg fabrycznych, pracowników zaplecza naukowo-badawczego, a także administracji przemysłowej. Pomysłowe wyniki Waszej pracy, świadczą o stale rosnącym wkładzie pracowników naszego przemysłu w dzieło budowy Polski Ludowej, świadczą o rosnącej świadomości i zaangażowaniu Was wszystkich.

Dziękuję wszystkim załogom zakładów pracy polskiej chemii, całemu aktywowi polityczno-gospodarczemu za codzienny trud i pracę. Składam jednocześnie w dniu naszego święta gorące i serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy i wszelkiej pomyślności w życiu.

POLSKA CHEMIĄ STOI

ONGIS Polska nierządem stała. Były to czasy smutne a nawet ponure. Głupota wśród narodu krzewiła się nad miarę, a co możniejsi sarmaccy utracusze z saskim królem na czele, szukali kamienia filozoficznego, który by co pośledniejsze materiały w złoto zamieniał. Byli więc w owych czasach jedyni przedstawiciele szlachetnej nauki chemii w wielkiej estymie, a ceniono ich na wagę złota, a raczej kamienia filozoficznego. Jednakże nikt z poszukujących cennej substancji kokosów na tym interesie nie zrobił, natomiast plaży zdarzały się dość często, bowiem poszukiwania wielce były kosztowne. Poszła więc niejedna magnacka fortuna, szkoda tylko, że tak mizerne były efekty tej imprezy. Potem były czasy jeszcze smutniejsze, jeszcze bardziej ponure i Polacy mieli dość różnych innych spraw na głowie, aby myśleć o chemicznych czy alchemicznych badaniach. Z małymi naturalnie wyjątkami.

Po przeszło dwustu dopiero latach, powróciło zainteresowanie chemią tylko, że czasy się ogromnie zmieniły i o sprawach ważnych decydował lud i jego najświetlejsi przedstawiciele. Postawiła więc Polska na chemię — ale nie na kamień filozoficzny, ale na nawozy, tworzywa sztuczne, aby było więcej jedzenia a i więcej ubrań dla wszystkich, aby sprzedać za granicę i zakupić inne produkty, aby było lepiej i nowocześniej. I zrobiliśmy na tym interes kokosowy, choć precyzyjniej byłoby powiedzieć nawozowy, czysty, tworzywo, chemia zaś stała się przemysłem narodowym, potęgą, która w cień pogroziła inną chwałę i dumę Polaków — konkurencję olimpijską — boks.

Jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać nowi miliarderzy potentaci, którym dawniejsi właściciele magnackich fortun łatwo mogliby buty czyścić. Powstał nawet klub miliarderów — tylko, że nie za bardzo ekskluzywny, gdyż kandydaci na listę są mile i chętnie widziani, a i z drugiej strony uwalnia ich nie trzeba zachęcać do wstępowania. Powstała i nowa mapa Polski, mapa miliardów wielkiej chemii, na której oprócz Warszawy, Puław, Płocka, Ostrowieca, Dębicy i wielu innych jeszcze, znalazł się także Tarnów.

Był czas, gdy Tarnów znany był przez znakomitość swego czasu jedenastkę piłkarską „Tarnovii”. Nazwa Tarnów kojarzyła się setkom tysięcy kibiców z nazwiskiem Barwińskiego, braci Roików, i Pirychów. Ale sława „Tarnovii” zbladła i ze słowem Tarnów zaczęło się kojarzyć inne, krótkie — „Azoty”, a później coraz częściej kaprolaktam, polichlorek winylu i ostatnio magiczny surowiec o nieco trudnej nazwie — akrylonitryl. Więc jak Tarnów, to i Azoty. Również i chwałę „Tarnovii” przejął zakładowy klub „Unta”. Więc Tarnów przede wszystkim chemią stoi.

Urosła ranga chemii wysoko. Dziś wielka chemia to ułrobymi i skomplikowany proces produkcji.

Aby więc utrzymać w ruchu całą tę precyzyjną i skomplikowaną maszynę, trzeba ludzi o wysokich kwalifikacjach, dużej wiedzy fachowej, zdyscyplinowanych, solidnych. Wymogi wobec pracowników wielkiej chemii wzrosły niepomniernie. Często więc nie wystarczy już 7 klas szkoły podstawowej i kurs, wymagane jest co najmniej wykształcenie średnie ogólne i do tego jeszcze specjalny kurs. Na stanowiskach pracy określanych nie wiadomo dla czego fizycznymi, pracując technicy — chemicy i mechanicy. Z pracą fizyczną mają akurat tyle do czynienia, że niekiedy naciskają taki czy inny guzik, przekręcają zakrętka, rejestrują w książce przebieg procesu technologicznego i korygują jego przebieg.

Praca w Kombinacie jest dobrą szkołą, która wychowuje nie tylko na dobrych z dużym zasobem wiedzy pracowników, ale także solidnych, rzetelnych ludzi. Szkoła tarnowskiego kombinatu musi być szczególnie dobra, gdyż wielu jego byłych pracowników sprawuje dyrektorskie funkcje w innych gigantach chemii, jak również weszło do nowych władz partyjnych i terenowych. Bo chemia to dobra szkoła. Bo chemia to potęga — bo Polska, a w niej i Tarnów — chemią stoi.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemiczków ◆



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 22 (244)

Tarnów, 22 maja 1969 r.

Cena 50 gr

ŚWIĘTO chemików

JESTEŚMY W TRAKCIE OBCHODÓW NASZEGO ŚWIĘTA — „DNIA CHEMIKA”. PRZYGOTOWYWALISMY SIĘ DO NIEGO JUŻ OD DAWNA CHIAĆ POWIĄTAĆ GO UROCZYŚCIE I ODŚWIETNIE. PRZYGOTOWYWALISMY SIĘ PODEJMUJĄC ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE I CZYNY SPOŁECZNE, A NASTĘPNIE MELDUJĄC O ICH REALIZACJI, PAMIĘTAJĄC O ESTETYCZNYM WYGLĄDZIE NASZYCH STANOWISK PRACY, PORZĄDKU PRZED WYDZIAŁAMI I ZAKŁADAMI, OKOLICZNOŚCIOWEJ DEKORACJI.

Uczestniczyliśmy i będziemy brać udział w spotkaniach, akademiach, wieczornicach, imprezach artystycznych, w czasie których dużo mówi się o rozwoju chemii, a więc i Zakładów Azotowych w Tarnowie, twórcach tego wielkiego skoku — a więc i o ludziach kombinatu, o całym wielkim dorobku naszego 25-lecia. Bo tegoroczne święto obchodzimy w szczególnym okresie — w roku srebrnego jubileuszu Polski Ludowej.

Odświętnie jest w całej Polsce, w każdym zakładzie chemicznym, papiernicznym i szklarskim, w osiedlach i miastach.

UROCZYSTOŚCI OKRĘGOWE

Ponad 100-osobowa delegacja tarnowskich chemików uczestniczyła przed kilkoma dniami w uroczystościach okręgowych z okazji Dnia Chemika. Odbłyły się one w Teatrze Słomackiego w Krakowie, a w prezydium akademii zasiadli m. in. wiceprzewodniczący ZG ZZCh — L. Dusik, kandydat, na posła do Sejmu PRL, dyrektor naczelny ZPA — J. Olszewski, przewodniczący ZO ZZCh — A. Kopta i sekretarz — A. Lichoń oraz goście z zakładów pracy, jak również zagraniczni goście — przedstawiciele przemysłu papierniczego Finlandii.

Byliśmy dumni, że w tych warunkach, o których mówiono w czasie okręgowych akademii my tarnowscy chemicy mamy swój niebagatelny udział. Mogliśmy również współredagować meldunek złożony podczas uroczystości, że do tej pory wykonano już ponad 40 procent zobowiązań produkcyjnych.

Była akademie okręgowa okazją, aby wyróżnić najlepszych pracowników, działaczy związkowych, ludzi, którzy zasłużyli się chemii. Wśród nich znaleźli się

również przedstawiciele tarnowskiej chemii — Michał SZCZERBA i Stanisław LENCZNAROWICZ, którzy otrzymali wysokie odznaczenia państwowe — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski.

Chemicy Krakowa i całego regionu dostarczają około 18 procent globalnej produkcji chemicznej wnosząc roczny wkład wartości 19 miliardów złotych. Wytwarzają wiele poszukiwanych i przynoszących dewizy produktów, takich jak tworzywa sztuczne i włókna syntetyczne. Stanowi to efekt miliardowych inwestycji, ale decyduje tu również wysiłek robotników, techników i inżynierów. Miarą dobrej pracy są także zobowiązania produkcyjne. Dla uczczenia V Zjazdu chemicy naszego regionu dali gospodarce narodowej ponadplanową produkcję wartości 240 milionów złotych, a nowe zobowiązania podjęte dla uczczenia ćwierćwiecza Polski Ludowej przyniosą ponad 280 milionów złotych.

Życzenia dla załogi od KP PZPR i Powiatowego Komitetu FJN w Tarnowie

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Z okazji „Dnia Chemika”, w imieniu Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, składam serdeczne gratulacje i wyrazy uznania kierownictwu partyjnemu, administracyjnemu i całej załodze Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego.

Pomyślny rozwój rolnictwa tarnowskiego, a ostatnio przemysłu chemicznego, jest w dużej mierze zasługą dobrej pracy Waszych Zakładów, pełnego zaangażowania zawodowego pracowników i kierownictwa, wysokiego poziomu politycznego całej załogi.

Tegoroczny Dzień Chemika obchodzimy w okresie przygotowań do wyborów. Program wyborczy naszego regionu, zakłada dalszy rozwój zarówno Zakładów Azotowych jak i innych tarnowskich przedsiębiorstw. Mamy to przekonanie, że tradycyjna, wysoka zaangażowana postawa pracowników, znajdzie i tym razem wyraz w pełnym udziale w głosowaniu w dniu 1 czerwca.

Równocześnie, życzymy Wam wielu dalszych sukcesów i osiągnięć, w pracy zawodowej, społecznej i w życiu osobistym.

I sekretarz KP PZPR (Eugeniusz Michoń)

KONKURS KONKURS KONKURS

Śladem naszych interwencji

A więc -co dalej?

Nie tak dawno zamieściliśmy w „Tarnowskich Azotach” zdjęcie budującego się w Świerczkowie internatu wraz z krótką notatką wyjaśniającą przyczyny „zasłoje” panujące na placu budowy. Oto co na ten temat ma do powiedzenia „Chemo-budowa” przedsiębiorstwo, które prowadzi prace przy wznoszeniu internatu.

„...Wartość robót, które pozostały jeszcze do wykonania przy budowie internatu przekracza ponad 2 mln złotych. Prace te miały być w zasadzie wykonane w ciągu 1969 r. Niestety, Wojewódzka Komisja Budownictwa i Rozdziału Robót wykreśliła z portfela „Chemobudowy” na rok 1969 wszystkie inwestycje finansowane przez Zakłady Azotowe, a więc i internat. Realizujemy jedynie inwestycje finansowane centralnie i przez Zjednoczenie Przemysłu Azotowego.

Interwencje zarówno Zjednoczenia jak i Zakładów nie odniosły skutku tak, że „Chemobudowa” zmuszona była wykreślić ze swego planu internat zabezpieczając tylko prace konserwatorskie...”

Nie ma więc nadziei, aby w bieżącym roku prace ruszyły pełną parą. Nie wesoło są więc perspektywy, zwłaszcza dla 300 dojeżdżających uczniów, dla których buduje się internat. Łatwo jest skreślać z planu — bo są rzeczy ważniejsze i pilniejsze. Jest to na pewno rozwiązanie łatwe, ale czy najszlachetniejsze? Mamy nadzieję, że Wojewódzka Komisja Budownictwa i Rozdziału Robót poinformuje nas kiedy internat znajdzie się na powrót w portfelu „Chemobudowy”.

Być może dyrekcja Inwestycji przedsiębiorstwa widzi inne wyjście zmierzające do kontynuowania prac przy budowie internatu. Po otrzymaniu odpowiedzi na postawione pytania prześlemy je do wiadomości naszych Czytelników.

luk

Akademie ● Spotkania ● Uroczystości rejonowe w Ilkowicach i Gromniku

Święto tarnowskiej wsi

W szczególnym okresie przypada tegoroczne święto polskiej wsi, bo też będzie ono obchodzone pod hasłami Świąt Wieloletnich, 20-lecia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i na kilka dni przed doniosłym wydarzeniem w życiu naszego narodu — wyborami do Sejmu i rad narodowych. Obchody Święta Ludowego zbiegają się również z 75-rocznicą radykalnych tradycji wiejskiego ruchu rewolucyjnego.

Uroczystości będzie świętować 25 maja również wieś tarnowska. Przygotowano na tę okazję bogaty program uroczystości i imprez kulturalno-sportowych. W naszym regionie powołano komitet honorowy obchodu Święta Ludowego z J. LESIEM przewodniczącym PK ZSL na czele. Do Komitetu weszli m. in. I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń, sekretarz KP Stanisław Nowak, „ojcowie” powiatu i miasta Wojciech Krukiewicz i Józef Klose, prezes PK SD mgr Józef Cierniak, dyrektor naczelny ZA mgr inż. Stanisław Opatko.

Jak nas poinformował wiceprezes PK ZSL W. Zięba we wszystkich gromadach powołano Gromadzkie Komitety Obchodu Święta Ludowego, które zorganizowały uroczyste zebrania otwarte kół ZSL i POP z udziałem członków ZMW i delegatów na V Kongres ZSL. Podczas zebrania podjęto wiele wartościowych zobowiązań i czynów. Odbyło się też szereg spotkań z kandydatami na posłów i radnych. W szkołach średnich i zasadniczych Tarnowa, Tuchowa, Radłowa i Zbylitowskiej Góry oraz w kołach wiejskich ZMW miały miejsce spotkania

młodzieży z działaczami ZSL. Do 24 bm. będą zakończone uroczyste akademie gromadzkie z udziałem zespołów artystycznych tarnowskich placówek k-o.

W przeddzień Święta Ludowego delegacje PK ZSL oraz młodzież złożyły wiązanki kwiatów pod Mauzoleum Ofiar Faszystów i w miejscach zbiorowych mogił oraz straceń. Również 24 bm. przejdzie drogami powiatu sztafeta motorowa LOK i LZS.

Niedziela 25 bm. upłynie pod znakiem wieców, zabaw, występów, zawodów sportowych i pokazów strażackich. Rejonowe uroczystości święta Ludowego odbędą się w Ilkowicach (początek godzina 16), Gromniku (początek godzina 10.30). Ponadto kilkusetosobowa grupa przedstawicieli tarnowskiej wsi wyjedzie na uroczystości wojewódzkie do Łysej Góry. (mun)

43 wykładów ukończyło Studium Pedagogiczne

W maju odbyło się uroczyste zakończenie rocznego Studium Pedagogicznego zorganizowanego przez Zakład Szkolenia Zawodowego Kombinatu.

Przebieg i wyniki nauczania w Studium Pedagogicznym omówił mgr J. Nowak — dyrektor Studium oraz dr E. Wawrzon z WSP w Krakowie. Mgr inż. St. Opatko w swoim wystąpieniu podkreślił celowość doskonalenia pedagogicznego wykładowców szkół, zwrócił też uwagę na konieczność szkolenia w tym zakresie pozostałej kadry inżyniersko-technicznej w przedsiębiorstwie.

Świadectwa ukończenia Studium Pedagogicznego otrzymały 43 osoby. Spośród uczestników kursu 30 słuchaczy to pracownicy naszego przedsiębiorstwa, z których większość, jako nauczyciele dochodzący uczestniczy w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkół. Dzięki ukończeniu Studium osoby te będą mogły w lepszy i wydajniejszy sposób włączyć się w proces dydaktyczny, a głównie wychowawczy, szkół. Zdobyte wiadomości będą im również bardzo przydatne w pracy zawodowej.

ZR

OGŁOSZENIA

Helena Stonina zamieszkała w Tarnowie, Reymonta 40 zgubiła bilet miesięczny MPK na trasę „Kaczkowskiego — Azoty”.

Janina Smalec, zamieszkała w Tarnowie, Słoneczna 896, zgubiła bilet miesięczny MPK na trasę „Rzędzin — Azoty”.

Uwaga kandydaci do szkół wojskowych

Powiatowy Sztab Wojskowy w Tarnowie prowadzi w bieżącym roku do szkół wojskowych na rok 1969/70. — wyższych szkół oficerskich, szkół chorążych, podoficerskich szkół zawodowych.

O przyjęcie do OFICERSKICH SZKÓŁ WYŻSZYCH mogą ubiegać się absolwenci szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących.

Po ustaleniu przez komisję lekarską zdolności do wojskowej szkoły zawodowej kandydaci zdają muszą egzaminy z następujących przedmiotów — wiadomości o Polsce i świecie współczesnym (ustny), matematyki (pisemny i ustny), fizyki (pisemny, a w niektórych szkołach również ustny), z języka obcego wybranego przez kandydata (pisemny), chemii (zdają ten przedmiot kandydaci ubiegający się o przyjęcie do Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Chemicznych nie zdając przy tym egzaminu z fizyki). Oprócz tych egzaminów wszyscy kandydaci poddawani są badaniom psychotechnicznym i próbie sprawności fizycznej. Egzaminy odbędą się od 2 — 30 lipca.

Do SZKÓŁ CHORAŻYCH mogą wstąpić absolwenci średnich szkół zawodowych i ogólnokształcących, względnie zasadniczych szkół zawodowych.

Dla absolwentów średnich szkół nauka trwa 2 lata, a dla absolwentów techników zawodowych o specjalności pokrywającej się z kierunkiem nauki w danej szkole — 1 rok.

Absolwenci szkół średnich przyjmowani są bez egzaminów wstępnych z obowiązującym jednak badaniem psy-

chotechnicznym i próbą sprawności fizycznej. Kandydaci po ukończeniu szkółach zawodowych zdają egzamin z języka polskiego (pisemny), matematyki (pisemny i ustny). Nauka trwa 3 lata. Wszyscy absolwenci szkoły otrzymują tytuł technika obranej specjalności.

Do PODOFICERSKICH SZKÓŁ ZAWODOWYCH — o kierunku technicznym mogą ubiegać się ci, którzy ukończyli szkołę zawodową lub co najmniej 2 klasy technikum o kierunku zbliżonym do profilu nauki w danej szkole (dowodczoliniowym, służby zdrowia, wojsk ochronny pogranicznej, wojskowej służby wewnętrznej).

Nauka w zależności od wykształcenia i przygotowania zawodowego trwa od 6 do 12 miesięcy. Elew szkół kierowani są następnie na praktykę do jednostek wojskowych, po których otrzymują stopień kaprala. Całość nauki wraz z praktyką nie przekracza 3 lat.

Od kandydatów do wszystkich szkół wojskowych oprócz odpowiedniego wykształcenia i wieku wymagane jest: polskie obywatelstwo, odpowiednie zdolności fizyczne i psychiczne, nienagan-na przeszłość, odpowiednie wartości moralne i polityczne, wolny stan cywilny.

Termin składania podań do wyższych szkół oficerskich upływa 31 maja, do szkół chorążych — 15 lipca, podoficerskich szkół zawodowych — 15 lipca. Podania należy składać w Powiatowym Sztabie Wojskowym, w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 11. p. 2 w godz. 9.00 — 14.00 z wyjątkiem soboty.

Tarnowscy chemicy REALIZUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Wzmogłą realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej, 40-lecia Zakładów, załoga tarnowskich „Azotów” wita tegoroczny „Dzień Chemika”.

Wartość czynów produkcyjnych i społecznych już wykonanych z tej okazji wyraża się kwotą 62 985 tys. zł. Uzyskana ponadplanowa produkcja pozwoliła Zakładom zaoszczędzić 55 444 tys. zł. Do otrzymania tej kwoty przyczyniło się wytworzenie dodatkowych ton przede wszystkim: amoniaku syntetycznego, metanolu, tiomocznika, tlenu sprężonego, łągu sodowego, chloropochodnych metanu, tarnoxxu, kaprolaktamu krystalicznego, siarczanu amonu, tarmidu „W”, polichloru winylu, akrylonitrylu. Obniżka zużycia surowców i materiałów przyniosła oszczędności 4 570 tys. zł, a 1 285 tys. zł zysku dało skrócenie czasu remontów i konserwacji urządzeń.

Kilkadziesiąt tysięcy godzin przepracowali tarnowscy chemicy w czynie społecznym na rzecz Zakładów i środowiska.

W realizacji zobowiązań uczestniczą wszystkie zakłady produkcyjne i działy administracyjne przedsiębiorstwa. Wartość czynów wykonanych przez poszczególne zakłady wynosi: Zakład Kaprolaktamu — 26 765 tys. zł, Związków Winyliowych — 11 359 tys. zł, Chloru — 9 097 tys. zł, Syntezy — 8 993 tys. zł, Produkcji Nawozów — 2 143 tys. zł, Elektrowni i Budowy Aparatury Chemicznej — ponad jeden milion, Inwestycja — 444 tys. zł, Półspalania — 304 tys. zł, SOWI — 248 tys. zł, Energowodny — 126 tys. zł, Transportu Kolejowego — 113 tys. zł oraz pozostałych jednostek kombinatu — po kilkadziesiąt względnie kilka tysięcy złotych.

Zetemesowcy kombinatu wykonali czyny społeczne wartości prawie 700 tys. złotych.

MONTUJĄ INSTALACJE TEFLONU

Zakład Badawczy, to przysłowiowe „oczko w głowie” dyrekcji kombinatu. I nie w tym dziwnego, stanowi bowiem źródło pomysłów przekuwanych w czyn.

Zajmuje się on opracowywaniem nowych technologii dla instalacji już istniejących, a w szczególności technologii wyrobów nieznanych do tej pory nie tylko w Polsce, ale i w świecie. W Zakładzie tym przeprowadzane są badania nowych produkcji, nie tylko w skali laboratoryjnej, ale i półtechnicznej. Przykładem może być wykonana i zdająca w pełni egzamin instalacja freonu, oraz będąca obecnie w budowie instalacja półtechniczna — ciśnieniowa do otrzymywania polichloro-fluoroetyleny, występującego w handlu pod nazwą teflonu.

Polichloro-fluoroetylen — to cenne sztuczne tworzywo posiadające ogromne zastosowanie w przemyśle, ze względu na swoje własności mechaniczne i fizyczne, odporność na bardzo wysokie i niskie temperatury czy też działanie kwasów i ługów. Posiada to tworzywo niski współczynnik tarcia, odporność na ścieranie — stąd jego wielka przydatność do wyrobu uszczelnień, dławików i łożysk. Znajduje również zastosowanie w przemyśle gospodarczym. Jako ciekawostkę podać można, że patelnia powleczona tym tworzywem, nadaje się do bez tłuszczowego smażenia, co nie jest obojętne, szczególnie dla dietetyków.

Rozmawiamy właśnie z pracownikami ZBACH, wykonującymi montaż tej instalacji w hali technologicznej wysokich ciśnień Zakładu Badawczego — brygadziście M. Górskim i mistrzem J. Szlichtą.

Instalacja ta — mówią — jako pierwsza w kraju i jedna z nielicznych na świecie zaprojektowana została przez Biuro Projektów w oparciu o badania Zakładu Badawczego. Jest to instalacja b. skomplikowana, a proces technologiczny niezwykle trudny. Jesteśmy zadowoleni nie tylko z dobrze opracowanej dokumentacji, ale

również z modelu instalacji wykonanej przez Biuro Projektów.

Zainteresował nas przebieg montażu. Na ten temat mówi mistrz J. Szlichta.

— Robota nie jest łatwa, aparatura jest bowiem dość skomplikowana i skomplikowana. Dlatego też powierzone tak odpowiedzialną pracę doświadczonemu i zdyscyplinowanemu brygadziście M. Górskiemu. Najgorzej było zimą, gdyż wiele robót wykonywano w bardzo trudnych warunkach. Poza tym współpraca z Biurem Projektów układa się pomyślnie. Pracownicy Biura interesują się montażem i stale są z nami w kontakcie.

W związku z jubileuszem XXV-lecia PRL zo-

bowialiśmy się do skrócenia terminu oddania instalacji — dodaje M. Górski. Jednak już dziś widzimy, że ostateczny termin oddania instalacji, z przyczyn od nas niezależnych, zostanie przedłużony. Wpływa na to wadliwe wykonanie fundamentów pod estakady przez firmę budowlaną, brak do dziś rotametrów, zaworów, rur pocynkowanych, złączek. Od kilku dni przerwano prace spawalnicze ze względu na brak argonu.

Mamy prośbę do działu zaopatrzenia o terminowe dostarczenie brakującej armatury, zaś do Biura Projektów o przyspieszenie terminu potrzebnej jeszcze dokumentacji zbierników dozoruujących i dozowników stabilizatorów, co ma decydujący wpływ na wykonanie zobowiązania.

zw.



CHLOR ZAWSZE GROŹNY

Nie jeden już raz zanotowano w bieżącym roku wypadki złejshiego czy cięższego zatrucia organizmu chlorem. Wielu pracowników zatrudnionych w miejscach zagrożenia nie przestrzega zasadniczych przepisów bhp, nie stosuje masek i stąd strasząco wzrasta liczba wypadków.

I tak ostatnio Jerzy Ślusarski — ślusarz otrzymał polecenie wymiany zasuw rurociągu od gazów kwaśnych w hali elektrolizy rtęciowej. W czasie wykonywania pracy poczuł duszność i na krótką chwilę uchylił maski, na skutek czego doznał zatrucia organizmu chlorem.

W dwa dni później wydarzył się podobny wypadek. Tadeusz Stec wymieniał pokrywę od zbiorników w tej samej hali. Mimo że od mistrza zmianowego otrzymał polecenie założenia maski, zlekceważył to, a efekty były

dla niego tragiczne w skutkach, bowiem po kilku minutach pracy doznał zatrucia chlorem.

Bieżąca konserwacja urządzeń w hali elektrolizy remontowej winni wykonywać z zachowaniem maksymalnej ostrożności, bowiem istnieją tam duże zagrożenia zatrucia.

Przepisów bhp nie przestrzegali remontownicy: Zygmunt Rybski i Włodzimierz Kryza, którzy pracowali bez masek w wyniku czego doznali również zatrucia chlorem.

Wypadków tych, na szczęście nie ciężkich, można było uniknąć, gdyby poszkodowani przestrzegali zasadniczych przepisów BHP.

Wydawało się im, że kilka minut pracy w atmosferze zachlorowanej nie będzie dla nich groźne. Niestety, okazało się inaczej. Za swą lekkomyślność zapłacili chorobą. (Sj)

NASI KANDYDACI NA POSŁÓW ♦ NASI KANDYDACI NA POSŁÓW

TADEUSZ MICHAŁEK



Partii. Posiada kilka odznaczeń w tym Brązowy Krzyż Zasługi, odznakę Przewodnika Socjalistycznej Pracy.

— Towarzyszu sekretarzu po raz pierwszy kandydujesz na posła do Sejmu PRL, jak więc czujecie się w tej zaszczytnej roli?

— Wyróżnienie to jest naprawdę zaszczytne, ale i zobowiązujące. Trzeba pracować nad sobą, być zorientowanym w całej problematyce wyborczej, szczęście, że w pracy partyjnej miałem możliwość zapoznać się bliżej z niektórymi zagadnieniami. Jestem zadowolony ze spotkań z wyborcami, padają podczas tych naprawdę gospodarskich debat rzeczowe postulaty i propozycje. Porusza się dużo ważnych problemów środowisk robotniczych i chłopskich. Cieszy też frekwencja na spotkaniach, na które jest w ogóle ogromne zapotrzebowanie.

— W wypadku otrzymania mandatu poselskiego będziecie reprezentować nasz region, jakie widziecie wówczas dla siebie sprawy, którymi zechcecie się zająć?

— Pracuję w przedsiębiorstwie rozbudowującym dwa czołowe zakłady w Tarnowie: „Azoty” oraz „Zamech” i na co dzień stykam się z inwestycjami przemysłowymi, którym właściwą drogę wytyczyło II Plenum KC PZPR. Chodzi o usprawnienie cyklu inwestycyjnych, rentowność wnoszonych obiektów, postęp techniczny. Chciałbym, o ile oczywiście zostanę posłem pracować w komisji budownictwa. W tej dziedzinie widzę dla naszego miasta uregulowanie dwu zagadnień. Trzeba skończyć z rozproszaniem sił i środków „Chenobudowy”, aby właściwie mogła ona prowadzić dalszą rozbudowę tarnowskiego ośrodka przemysłowego. W budownictwie mieszkaniowym widzę przyszłość w budownictwie wielkopłytowym. System wielkopłytowy o połowę skróci cykl wznoszenia bloków mieszkalnych, umożliwi otrzymywanie lepszych i większych wnętrz.

Bardzo na sercu leży mi również poprawa warunków socjalnych załóg budowlanych w tym względzie wobec zatrudnionych w innych gałęziach gospodarki narodowej. Ja dobrze wiem co to znaczy budować nowoczesną chemię, pracować przy budowie półspalania, teraz naszym „oczkiem w głowie” jest wytwórnia polichloroku winylu. Widzicie więc, jak wiele złożonych problemów tkwi w budownictwie, właśnie ich rozwiązaniu pragnąłbym poświęcić swój czas i energię w przyszłości.

— Życzymy z całego serca pomyślnych wyników w realizacji tak ambitnie nakreślonych zadań.

Wybieramy najlepszego pracownika i kolegę

Plebiscyt dobiegł końca

W dniach, gdy oddawaliśmy do druku bieżący numer gazety (19 maj), Główna Komisja Plebiscytu „Wybieramy najlepszego pracownika i kolegę” otrzymała ostatnie meldunki z rejonów wyborczych. Trwały więc prace obliczeniowe, w wyniku których możemy napisać, że udział w plebiscycie wzięła większość załogi.

Jak przebiegał plebiscyt? — Inaczej niż dwa lata temu, kiedy przeprowadzaliśmy go po raz pierwszy. Przede wszystkim więc głosowaliśmy jednoetapowo, wpisując swoje typy lub proponowane przez komisję wyborczą na specjalnej kartce do głosowania, podając krótkie uzasadnienie

wyboru. Najsprawniej przebiegały wybory w tych rejonach, które organizacyjnie stanowiły jedną całość, a więc we wszystkich zetach. Gorzej było w rejonach połączonych, ale tam dużo zależało od pracy komisji.

Nazwiska najlepszych, tych, których obdarzyliśmy zaufaniem, szacunkiem poznaliśmy w czasie zakładowej akademii z okazji „Dnia Chemika”, w czasie której wręczono im honorowe dyplomy i odznaki.

Ostateczne wyniki plebiscytowe, sylwetki najlepszych, przedstawimy Czytelnikom w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

luk

Gdy mowa o przeobrażeniach krakowskiej wsi, to nieodparcie nasuwa się na myśl postać dr Franciszka Mleczki i dzisiejszy obraz jego rodzinnej miejscowości — Łysej Góry.

Ten doprawdy niespożyty człowiek, mimo tak podeszłego wieku ciągle jeszcze pozostaje w pierwszym szeregu działaczy społecznych naszego województwa. Mówi się, że Łysa Góra ma mu wszystko do zawdzięczenia i jest w tym stwierdzeniu niemało prawdy.

Bo przecież Łysa Góra z biednej wsi doszła do prawie miejskich komfortów. Ma dziś gaz, wyasfaltowane drogi, słynną „Kamionkę”, która dała zatrudnienie około 200 ludzom ze wsi. Spółdzielnia powstała dzięki F. Mleczce, gdyż to on kazał kopnąć 3-metrowej głębokości dół, by dostać się do gliny. Ale nawet ten co kopał, jak i sami Łysogórzanie nie wierzyli w sukces tego przedsięwzięcia, lecz Mleczko sam wierzył, że glina otworzy wsi okno na świat. Potem przez 14 lat kierował spółdzielczą „Kamionką”, a gdy jego brat zaczął tę ostatnią już prowadzić samodzielnie, to poszedł F. Mleczko do zasadniczej szkoły rzemiosł artystycznych na dyrektora. Dzisiaj jest już ponadto Technikum Ceramiczne, a obie placówki liczą 400 uczniów i to niejednokrotnie pochodzących nawet z sąsiednich województw. Obie szkoły dysponują śliczną salą gimnastyczną, przez stronnymi warsztatami, ba

FRANCISZEK MLECZKO

— stoi we wsi blok mieszkalny, jakby żywcem przeniesiony z dużego miasta. Mieszkają w nim nauczyciele i uczniowie. Taki sam drugi blok powstanie dla pracowników „Kamionki”, będzie to efekt pracy spółdzielni mieszkaniowej „Zacisze”, która również narodziła się z inicjatywy dr F. Mleczki.

Planuje więc budowę domu kultury, lecz o budowie wodociągów mówi się jako o inwestycji wcześniejszej.

I znów wieś będzie potrzebować autorytetu i pomocy „swego” dr Mleczki. On z pewnością nie odmówi, bo to już przez 22 lata udziela jej pomocy, czyli odtąd, kiedy przyjechał z Warszawy do wsi na trzy miesiące, aby pomóc Łysogórzanom w niektórych sprawach. Tak zostało do dziś. F. Mleczko jest zaczynem, na którym wyrastają różne akcje, jest organizatorem ambitnych przedsięwzięć, umie mówić do ludzi, potrafi ich przekonywać, słowem — jest liderem wiejskim, uosabiającym cenne cechy charakteru polskiego chłopca.

Pochodzi z licznej rodziny, uczył się w tarnowskim gimnazjum, potem studiował na UJ, gdzie otrzymał doktorat. Do wybuchu wojny pracował w szkolnictwie, okupację spędził w Łysej Górze kierując tam tajnymi kompletami nauczania. Po wyzwoleniu był jednak potrzebny w Ministerstwie Oświaty, musiał opuścić

rodzinne strony, ale nie wytrzymał długo w stolicy i powrócił ponownie do Łysej Góry. Od młodych lat należał do „Wici”, później działał w radykalnym odłamie ruchu ludowego. Obecnie pełni obowiązki prezesa PK ZSL w Brzesku, wchodzi do Prezydium WK ZSL, należy do Rady Naczelnej CZSP. Odznaczono go m. in. Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II kl., otrzymał także dyplom „Zasłużonego nauczyciela PRL”.

— Jakie momenty decydują o przeobrażeniach polskiej wsi — pytam dr Mleczkę.

— Gdy mowa o wsi, to trzeba mieć na uwadze wiele różnych treści. Są różne wsi pod wieloma względami, np. decydują o niej warunki kulturalne, gospodarcze, inny znów razem warunki komunalne czy społeczne. Weźmy chociażby taki Ostrów pod Tarnowem przypominający przedmieszcze dużego ośrodka czy z drugiej strony biedną wieś Sierakowice. Wszelkie przeobrażenia wsi przyspieszają szkoły, potem stawiamy pracę i różne inicjatywy społeczne. Z tym zagadnieniem wiąże się też problem specjalizacji naszego rolnictwa, która będzie dalszym etapem jego rozwoju, lecz dotychczas poświęcamy jeszcze siły i środki na jego intensyfikację. Trzeba również organizować warsztaty pracy na wsi, aby zahamować odpływ młodzieży ze wsi.

— Nie jedna już kadencja był pan doktor posłem, co w tej działalności przysparza człowiekowi niewiele zadowolenia?

— Oczywiście, że spotkania, kontakty z ludźmi. Ułatwiają mi one pracę w Sejmie i działalność publicystyczną, orientują w czym i jak należy pomóc ludzom, którzy później mają zaufanie do posła, że ten zajął się ich sprawami. Z tych to względów nie należy lekceważyć żadnego głosu, podczas spotkań z wyborcami. Lubie spotkania wiejskie, chłopom mówię nieraz gorzką prawdę, ja to środowisko znam i z tymi ludźmi zawsze potrafie się dogadać, zresztą pracę wśród rolników uważam za swoje poslanctwo.

— Na pewno już teraz mógłby pan zdradzić się z tajemnicą, co do przyszłej działalności sejmowej.

— Nie jest to żadna tajemnica, gdy wyborcy okazują mi zaufanie, to poproszę o przydział do komisji kultury. Dużo jeszcze do zrobienia jest w zakresie rozwoju kultury i oświaty na wsi w naszym okręgu wyborczym nr 39. Jeśli nie dostanę się do komisji kultury, to pozostanę w takim samym organie do spraw budownictwa i gospodarki komunalnej.

Dr Mleczko wypada powiedzieć, on zawsze ma na uwadze interes państwa i wyborców oraz — co ważne — nie rzuca słów na wiatr.

Rozmawiał:
Zygmunt Koper

Notatnik przedwyborczy (IV)

Jednym z głównych problemów poruszanych na spotkaniach kandydatów na posłów i radnych z wyborcami — jest dalsza poprawa warunków komunalnych i higienicznych miasta.

Co prawda Tarnów posiadał kanalizację i wodociągi już kilka wieków temu, ale też ich eksploatacja przez ten czas znacznie spustoszyła urządzenia. Potrzeba nowych rurociągów, kolektorów, nowych ujęć. A środki wciążyć za skromne, aby można w ciągu krótkiego okresu czasu rozwiązać trudności. Jeszcze rok, dwa lata i sytuacja się zmieni, przestanie brakować wody w mieszkaniach, a być może także napojów chłodzących w kioskach z napojami.

KONFRONTACJE

HIGIENA MIASTA. Dotychczas zagadnieniu temu poświęcano mało uwagi. A przecież higiena miasta to nie tylko estetyczne tynki nowych elewacji, ani nawet codzienne jakie-takie sprzątanie głównych ulic. Higiena, to przede wszystkim zieleń dobrze utrzymana i rozmieszczona. Tymczasem wiele wysiłków idzie na marne. To co wykona młodzież szkolna, czy pracownicy zakładów, niszczy paru wandal. Dlaczego? Bo zieleń i czystością nie interesują się dozorca i administratorzy czy właściciele posesji. Ich obowiązkiem jest otoczyć opieką co do wykonania czynem społecznym. Ale tak właśnie nie jest — o czym informuje dzielnicy MO, niech by częściej „przyłożyli” mandat...

Higiena miasta wiąże się także... z komunikacją. Główne ulice: Krakowska, Wałowa, Lwowska szerokością dorównują ulicy Krótkiej w Tarnowie, ale ilością pojazdów ulicy Marszałkowskiej w Warszawie. Trudno określić skąd więcej szkodliwych wycieków: z kominów „Azotów”, czy z rur wydechowych samochodów. Kiedy będzie obwodnica? — padają pytania na spotkaniach. Problem to ważny, wymagający szybkiego rozwiązania... Znowu pytanie: KIEDY TO NASTAPI? Zapewne w niedalekiej przyszłości, bowiem nawet w Uchwale Konferencji Wojewódzkiej PZPR jest o tym mowa, ale zanim to nastąpi może dałoby się część ruchu samochodów PKS, samochodów ciężarowych skierować innymi ulicami, niekoniecznie starym hetmańskim szlakiem? Może jest jakieś wyjście, aby samochody zaopatrujące placówki handlowe rozwoziły towar między siódmą a dziewiątą rano, a nie po dwunastej, gdy na ulice wychodzi młodzież ze szkół, napływa fala przejeżdżnych i w wielu punktach powstaje poważny problem wyboru: czy dostać w głowę skrzynką piwa czy belą elany?

Wreszcie najbardziej złożona sprawa: BUDOWA SZPITALA I NOWYCH PRZYCHODNI ZDROWIA,

zwłaszcza na Grabówce. Środków na to nie ma i w programie wyborczym tych inwestycji ująć nie można, ale istnieją poważne szanse rozpoczęcia budowy szpitala na etapy. Najpierw zaplecze, później pawilony specjalistyczne. Taka koncepcja ma poparcie wojewódzkich.

Nowością bieżącej kampanii jest ORGANIZACJA spotkań KANDYDATÓW na posłów i radnych z pracownikami poszczególnych resortów, bądź z określonymi grupami społecznymi. Dzięki temu poszczególne problemy naszego miasta mogą być z całą wnikliwością i kompetencją przedstawione.

Uniknięto przez to wielu „pobożnych życzeń” wysuwanych gwoili „wykazania się”, zamyślenia postawy, a nie realnej potrzeby i takich samych możliwości. Spotkania te zostały w sposób należyty przygotowane, ujawniono szereg rezerw tkwiących wciąż bezużytecznie, skonfrontowano trudności z przyczynami. A to bardzo ważne.

Nowością spotkań jest także i to, że kandydaci nie referują programu wyborczego. Czynią to przedstawiciele Komitetu Frontu Jedności Narodu. Dzieje się tak dlatego, że nasze spotkania nie polegają na tym, aby kandydat przedstawił obietnicę-cacanki, jak to się dzieje na Zachodzie, gdzie owe obietnice umierają po dniu głosowania. My wybieramy w dniu 1 czerwca nie tylko posłów i radnych, lecz także rzeczowy program działania na najbliższe cztery lata.

Warto podkreślić, że na wszystkich spotkaniach padają KONKRETNE PROPOZYCJE REALIZACJI tego programu, ich uczestnicy deklarują pełną pomoc. Nie czynią tego tylko z okazji spotkania. Wiadomo bowiem, że wyborcy z naszego regionu realizują obecnie 300 milionowe zobowiązania na cześć 25-lecia PRL. Poparcie dla programu wyborczego deklarowane jest także poprzez uchwalanie rezolucji popierających program, kandydatów FJN oraz wzywających do głosowania.

Gotowość do realizacji programu jest widoczna. Przekonali się o tym także ci uczestnicy spotkań, którzy próbowali podważać osiągnięcia Polski i naszego regionu, poddawali w wątpliwość program FJN, usiłowali obciążyć naszą władzę za takie czy inne trudności. Dostali dobrą odprawę. Byli to bowiem ci, którzy sami niewiele dla Tarnowa zrobili, ale już niejedną inicjatywę próbowali pogrzebać.

Spotkania trwają. Codziennie wyborcy mają możliwość przedstawić swoje postulaty i wyjaśnić wątpliwości. Ta POWSZECHNA ROZMOWA SPOŁECZNA wnosi w nasze życie polityczne duże ożywienie, a także buduje zaufanie do programu.

Końcowym akcentem kampanii spotkań będzie wielki wiec społeczeństwa miasta z udziałem kandydatów na posłów i radnych.

A KILKA DNI PÓŹNIEJ GŁOSOWANIE!

ANDRZEJ SZYMKIEWICZ

PRACOWNICY ODZNACZENI KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI



S. LENCZNAROWICZ

Zawodowo pracuje już 45 lat, pełniąc funkcję mistrza zmianowego. Za pracę zawodową, społeczną, działalność polityczną, otrzymał już szereg wyróżnień państwowych i związkowych.



M. POGODA

Dziś już emeryt, a związany z kombinatem od 1928 roku. Z zawodu ślusarz, ostatnio sprawował funkcję starszego mistrza. Cenił się przede wszystkim jako dobry fachowiec i nauczyciel.



Z. OWSIAŃSKI

Diugoletni pracownik działu organizacji, pracuje w kombinacie od 1929 roku. Ceniony jest za sumienność, dokładność. Aktywny działacz związkowy i partyjny. Jest przewodniczącym Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.



M. SZCZERBA

Działacz związkowy, od kilku kadencji wybierany sekretarzem Rady Zakładowej. Sprawnie pieczętuje również nad zakładowym sportem, pełniąc obowiązki prezesa ZKS „Unia”.



J. ZIÓŁKO

Z zawodu ślusarz i spawacz. W 1956 roku przeszedł do pracy związkowej. Początkowo był społecznym inspektorem pracy, a obecnie skarbnikiem Rady Zakładowej.

ŚWIĘTO CHEMIKÓW

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ZAKŁADOWI PATROJCI

Za nami są również liczne uroczystości zakładowe, a więc akademie, spotkania i jubilatami, przodownikami pracy, koncerty artystyczne. Podsumowaliśmy nasz własny, zakładowy dorobek nie tylko jednego roku. Myśląc sięgaliśmy daleko wstecz, do początków „Azotów”, lat wojny, wielkiej odbudowy i rozbudowy naszego 25-lecia. Było to podsumowanie jubileuszowe — 40 lat istnienia, produkcji, obiektów, a przede wszystkim ludzi, którzy tworzyli, budowali, pracowali.

Właśnie jak rzadko akademie zakładowa stała pod znakiem ludzi „Azotów”, o których mówimy — że na nich można liczyć, to patriotci oddani sercem Zakładowi, społecznicy. Znani są z tego nie tylko wśród najbliższych współpracowników, żalogi, ale i kierownictwa przedsiębiorstwa.

Najlepsi z nich otrzymali w czasie Akademii zaszczytne wyróżnienia — dyplomy, ud, wysiłek, zalugi.

Być może Krawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan ZIÓŁKO, rzające:aw OWSIAŃSKI, i Marcin PONIAODA.

od, Złote Krzyże Zasługi: Władysław ne órak i Julian Juszczyk. Srebrne je dzyże Zasługi: Alojzy Barnas, Franciszek Beściak, Zenon Dziuban, Stanisław Laska, Mieczysław Kozub. Brązowe Krzyże Zasługi — Roman Bober, Adolf Ojczyk, Bronisław Krasoń, Maria Maniawska, Czesław Mazurek, Eugeniusz Serwatka, Jerzy Szawica, Maria Zięba.

Musimy tu wspomnieć jeszcze o dwóch odznaczeniach — jednym już wręczonym i drugim, które będzie wręczone pracownikom naszych Zakładów. Na wniosek Zarządu Głównego SITPChem w warszawskim Domu Technika Złoty Krzyż Zasługi wręczony został Tadeuszowi Białasowi, zaś na akademii centralnej z okazji Dnia Chemika w Gdańsku, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Aleksander BORYCZKO. Wysokie to wyróżnienie zarówno dla odznaczonych, jak i kombinatu, który reprezentują.

DZIAŁACZE, SPOŁECZNICY

Społecznik i działacz, poświęcający swój wolny czas dla sprawy, aby innym było lepiej — znamy takich? Tak. Spotykamy się z nimi często, gdy potrzebujemy pomocy, interwencji. Mamy w przedsiębiorstwie wypróbowanych i niezawodnych — działających w związkach zawodowych, organizacjach społecznych, leży im na sercu i zakładowy sport i kultura, sprawy socjalne i bezpieczeństwo pracy. Ceniemy ich, powierzamy odpowiedzialne zadania, stanowiska pracy. Oni również otrzymali w dniach naszego święta satysfakcję — złote i srebrne odznaki związkowe.

Złotą Honorową Odznakę ZZ Chemików otrzymali: Kazimierz Bryg, Stanisław Dzieciolowski, Eugeniusz Glomb, Jan Grodzicki, Ludwik Kulig, Marian Radliński, Jerzy Szawica, Stanisław Zieliński, Aleksander Miśkowicz, Maria Kołodziej. Srebrną Honorową Odznakę ZZ Chemików — Jan Abracham, Ludwik Burda, Edward Garbarz, Zygmunt Gerlach, Stanisław Grodny, Jerzy Górka, Zofia Knapik, Stefan Kras, Kazimierz Krasoń, Janina Krokosz, Zdzisław Lis, Cecylia Miśiak, Alfreda Nowak, Adolf Ojczyk, Adolf Prosiwicz, Stanisław Przybyło, Janusz Sieczko, Czesław Sułkowski, Czesław Szychta, Henryk Wodnicki, Maria Zaranek, Zygmunt Zieliński, Gustaw Zyder.

PRZODOWNICY PRACY SOCJALISTYCZNEJ

Spotkali się z kierownictwem kombinatu również ci najlepsi w pracy zawodowej, robotnicy i pracownicy umysłowi, mistrzowie i aparatowi, reprezentujący wszystkie zakłady kombinatu, ci którzy realizują czyny społeczne, usprawniają produkcję, podnoszą jej jakość, pracują w kolektywach walcząc o tytuł najlepszych, tytuł Pracy Socjalistycznej.

17 z nich otrzymało tytuły Zasłużonego Przdownika Pracy Socjalistycznej, a to: H. Białka, E. Dzierwa, St. Gołonka, M. Jakubowski, J. Rachmański, St. Krzan, M. Liszka, W. Nawrocki, A. Raczak, K. Rempala, L. Stachnik, J. Strojny, W. Szary, M. Szewczyk, St. Seibisz, J. Tryba, St. Wielgus.

109 nadano tytuły Przdownika Socjalistycznej Pracy. Wśród nich znaleźli się m. in.: T. Bernacki, J. Ciupek, L. Cere, K. Gdowski, T. Jagoda, K. Kijak, W. Kolarz, K. Krasoń, M. Lech, St. Lew, W. Malochleb, A. Rapacz, J. Standara, St. Sumara, M. Truchan, J. Zieliński, H. Zych, L. Zygadlo, Z. Szponarski.

Nadano również w czasie spotkania tytuły Pracy Socjalistycznej 47 brygadzom oraz 3 wydziałom w Z-dzie Syntezy (1) i Transportu Kolejowego (2).

NASI JUBILACI

Tradycyjny to i piękny zwyczaj. Co roku w święto chemików wyróżniamy tych, którym z racji przepracowanych lat w kombinacie, związku z chemią nadajemy miano JUBILATÓW. Tak było również przed kilkoma dniami, gdy kierownictwo Zakładów wręczało im dyplomy uznania, kierowało pod ich adresem słowa podziękowania i gratulacje.

W ten sposób czcimy ludzi naszego 40-lecia, tych, którzy przepracowali 35 i 25 lat. Jak różne były to lata, bogate w wydarzenia — wiemy wszyscy. Dużo o tej właśnie przeszłości mówili jubilaci, interesowała ich przede wszystkim jednak przyszłość — przyszłość ich fabryki, miasta, Polski.

40 lat przepracowali w kombinacie: J. Bernadzik, F. Biel, S. Broda, W. Bućko, J. Chrapusta, F. Chruściel, F. Bochenek, I. Chudoba, W. Curyło, S. Draus, W. Duda, P. Dyjak, W. Dziadula, M. Faber, J. Ferenc, M. Flisak, F. Florek, J. Gacóń, S. Krajewski, W. Gliński, W. Gutwiński, J. Hajoł, A. Hampel, J. Igiał

ski, A. Jedryka, M. Kawa, St. Karaś, W. Kurec, W. Kluza, St. Knapik, W. Kolarz, K. Kołodziej, W. Kozioł, P. Krzyżanek, F. Kukulka, D. Kurec, J. Kuśmiar, J. Lipa, J. Lupeza, J. Lupeza (ZBACH), J. Labno, A. Madejski, J. Marć, St. Magiera, A. Miśkowicz, J. Niedojadło, E. Niemiec, B. Pankowski, A. Pawlina, T. Paździora, D. Pekała, J. Piekarz, Z. Polek, M. Radkowski, St. Rak, St. Robak, J. Ruszel, W. Sobczyk, J. Solak, F. Soltys, K. Stachnik, J. Staszczak, J. Stolarz, J. Stys, W. Suda, A. Surdel, St. Sukiennik, W. Szary, J. Szczuciński, T. Siedziński, J. Swierkowski, St. Swi-drak, W. Tokarski, S. Toton, J. Tyksiński, M. Tuman, J. Warzyca, J. Wąs, J. Węgrzyn, J. Wilk, W. Wierzycki, G. Wiśniewski, St. Wiśniewski, G. Wittek, J. Wojcieszek, A. Zachariasz, J. Zaprzalka, J. Ziółko, E. Zgraja, J. Zydrón, F. Zmuda, F. Burda, J. Grzegórzek, K. Guzik, St. Mach, F. Szumlański, D. Ilryma.

35 lat przepracowali: F. Boroń, J. Ciupek, J. Dobosz, J. Knop, A. Korpok, S. Miłówka, S. Pasierbek, K. Sędrakowska, J. Stawarz, S. Uszko.

25 lat przepracowali: D. Baczyński, T. T. Bak, F. Beściak, E. Barański, M. Holewa, K. Ciepy, S. Domski, M. Jancarz, J. Grzywa, K. Janton, H. Kloc, J. Kuldanek, F. Liszek, J. Malisiewicz, St. Michalski, N. Labuz, P. Łazasz, M. Pacocha, Z. Rodak, M. Skrobot, St. Urlych, W. Warzecha, H. Wiśniewski, G. Zyder, A. Zmuda, K. Molczyk.

Przed nami jeszcze dalsze świąteczne uroczystości — centralna akademie w Gdańsku, w której uczestniczyć będzie nasza delegacja, spotkania i imprezy w Zakładach i osiedlu, wielka zabawa ludowa, na której 25 maja spotkamy się wszyscy, aby radośnie i wesoło zakończyć obchody naszego święta — święta chemików.

Zofia KULPA

W POSZUKIWANIU STRACONEGO CZASU

Od 1 kwietnia ilość kwitów magazynowych a w ślad za tym ilość pobieranych materiałów wyraźnie się zmniejszyła. Powodem były nie tyle zmniejszone potrzeby ile... nowy system wystawiania kwitów. Drobiazga a kłopotliwa. Po co, na co to, co nas to obchodzi. Dawajcie do redakcji, szukajcie sprawiedliwych źródeł tj. w księgowości. Spieszymy wyjaśnić. Kompetentnie.

DLACZEGO?

Prace administracyjne polegające na zbieraniu wszelkich informacji w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem, rejestrowaniu ich, przetwarzaniu, a następnie wykorzystanie do celów kontrolnych i prawidłowego kierowania przedsiębiorstwem są coraz większym problemem. Mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych znacznie wyprzedza usprawnienia w zakresie prac administracyjnych. Jak dawniej bowiem przeważają wśród nich czynności obrachunkowe zwane przetwarzaniem danych, stałe powtarzające się, a polegające na czytaniu informacji, pisanii, segregowaniu i liczeniu. Zmechanizowanie tych czynności pozwoli na zahamowanie dalszego wzrostu ilości zatrudnionych, a także uwolnienie pracowników od monotonii i szabloności prac.

W pracach administracyjnych największą pozycją jest gospodarka materiałowa, a ściślej ewidencja i kontrola obrotu materiałowego. Ewidencja materiałowa prowadzona była w naszym przedsiębiorstwie dotychczas przy pomocy maszyn średniej mechanizacji marki „Optimate”. W maszynach tego typu dane odczytane z pierwotnego dokumentu nanosi się ręcznie, a następnie dokonuje się zapisów na kartach kontowych. Jest to praca dość żmudna.

Obserwując na przestrzeni lat tendencję do zwiększania się ilości dokumentów obrotu materiałowego, a tym samym pozycji księgowych koniecznym jest zastosowanie wyższej techniki przetwarzania danych:

maszyny licząco-analityczne, a następnie elektroniczne.

Przedsiębiorstwo nasze nie dysponuje takimi maszynami. Nawiązało więc współpracę ze stacją maszyn licząco-analitycznych przy Kopalni i Zakładach Przetwórczych Siarki w Machowie, gdzie dokonywany jest proces przetwarzania danych poczynając od perforowania kart (dziurkowania) do sporządzania tabulogramów. W przyszłości perforowanie kart będzie się odbywać w naszym przedsiębiorstwie. Zainstalowanie u nas dziurkarek i sprężarek (maszyn przygotowujących karty dziurkowane na podstawie źródłowych dokumentów), przez kolenie pracowników, prace organizacyjne związane z wprowadzeniem nowego typu dowodów dostosowanych do wymogów mechanizacji, a w perspektywie automatyzacji przetwarzania danych, to elementy stanowiące załazek mającego powstać ośrodka maszyn analitycznych.

Podstawowym zadaniem tego ośrodka będzie przygotowanie przedsiębiorstwa do eksploatacji stacji maszyn z maszyną cyfrową. Te zamierzenia mają na celu stopniową likwidację opóźnień w stosowaniu nowoczesnych technik przetwarzania danych.

Na razie jednak jest to przebiegający etap dużej mechanizacji. W pierwszej kolejności objęto nią gospodarkę materiałową. Brane jest pod uwagę zmechanizowanie ewidencji środków trwałych i przedmiotów nietrwałych w użytkowaniu a w przyszłości rozliczanie plac.

W naszym kombinacie wprowadzono już zmechanizowany

obrachunek obrotu materiałowego. Wymagało to spełnienia szeregu warunków, a przede wszystkim zmiany stosowanych dotychczas dokumentów źródłowych, ich układu graficznego, przyswojenia sposobu stosowania symboli cyfrowych, form kontroli tych dokumentów oraz przekazywania tak opracowanej dokumentacji do stacji maszyn. Efekty zastosowania dużej mechanizacji są już widoczne — poprawa jakości dokumentacji źródłowej osiągnięta przez jednolitość zapisów, ich przejrzystość, rytmiczność przekazywania dokumentacji z magazynu do księgowości, a najważniejsze, to zmiana charakteru pracy służby księgowości polegająca na ich skoncentrowaniu przy kontroli dokumentów źródłowych i ich analizie.

NIE MA RÓŻY BEZ KOLCÓW

Mimo wyraźnych pozytywnych jakich przyniosły wspomniane ulepszenia jednak w pierwszych miesiącach wystąpiły i ujemne zjawiska a to stosowanie niewłaściwych formularzy, podawanie błędnych kont przeciwnastawnych, pomyłki w określaniu ilości. Błędy te jednak były wykrywane i korygowane w wyniku kontroli przeprowadzanej w komórce księgowości materiałowej. Kontrolą objęte są wszystkie dowody źródłowe, wysyłane do stacji maszyn. Od jakości kontroli zależy wartość otrzymywanych ze stacji maszyn tabulogramów.

Ułatwić pracę kontrolerom może służba magazynowa, która sporządza dokumentację źródłową, dowody „pz” bądź też realizuje dowody źródłowe otrzymane od dysponentów. Pierwsze trudności dostosowania się do nowego rodzaju dokumentów i symboli cyfrowych są już za nami. Czeka nas jednak dalsza wytężona praca nad wdrażaniem nowej techniki przetwarzania danych, a także określenie najkorzystniejszych form współpracy ze stacją maszyn w Machowie. Będzie to dalszy krok na drodze postępu organizacyjno-ekonomicznego naszego kombinatu.

Zbigniew MICHAŁIK

KONKURS 25 LAT POLSKIEJ CHEMII

Tradycyjnie już z okazji „Dnia Chemika” proponujemy naszym czytelnikom wspólną zabawę polegającą na rozwiązaniu konkursu poświęconego naszej chemii. Przysłuchujemy się toczącym się wokół nas rozmowom, ale niestety nie słyszymy wszystkich słów. Zadaniem naszym będzie uzupełnienie brakujących wyrazów w wypowiedziach. Ilość kropek wyznacza ilość liter w wyrazie. Po odgadnięciu wszystkich wyrazów, wpisujemy je do diagramu pionowo w kolejności od 1—12. Litery, które znajdują się w kratkach o grubszym zarysie, czytane pionowo dają rozwiązanie.

Rozwiązanie to należy wpisać w kupon konkursowy i przesłać do redakcji w terminie do dnia 7 VI 1969 r. Decyduje data stempla pocztowego.

5



9



1

PRZEMYSŁ
ZACZYNA ODGRYWAĆ
W KRAJU CORAZ
WIĘKSZĄ, ROLĘ,



6

25.V.69 ODBĘDZIE SIĘ,
W GDAŃSKU CENTRALNA
..... Z OKAZJI DNIA
CHEMIKA



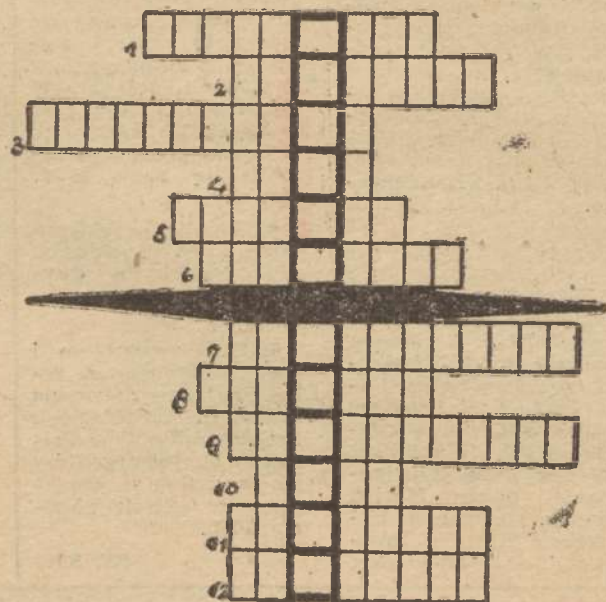
10

NASZA ORKIESTRA
..... OBCHODZI
RAZEM Z NAMI
40-LECIE



2

ODWIEDZIŁEM TAM
SA ZAKŁADY
IM. P. FINDERA



11

CAŁA ZAŁOGA
PRENUMERUJE
.....
"TARNOWSKIE
AZOTY"



3

HAHA! DO DZIŚ
NIE WIEDZIAŁEM
ŻE SODU TO
ZWYKŁA SÓL



7

..... TO
SUROWIEC DO PRO-
DUKCJI SZŁYCZNYCH
WŁÓKIEŃ



12

TA ODDAJE
NAM WIELKIE USŁUGI
W GODZINACH
SZCZYTU



4

DOBRA TO TEŻ
PRODUKT
CHEMII



8

C_2H_5OH - TO NIC
INNEGO JAK



KUPON KONKURSOWY

Rozwiązanie brzmi

.

Imię i nazwisko

.

Adres:

.

W służbie elektryki polskiej

Niecodzienna wystawa

W najbliższych dniach, reprezentacyjna Sala Lustrzana przy ul. Wałowej, miejsce wielu wystaw, przedstawi zwiedzającym niecodzienne wnętrza — nie będą to ani kolorowe obrazy, ani rzeźby, lecz — szokujące w towarzystwie lśniących luster — urządzenia z zakresu elektrotechniki, telekomunikacji, radio-techniki.

Wystawa, która trwać będzie od 24 do 30 maja, zorganizowana wspólnie przez pięć kół SEP z terenu Tarnowa ma za zadanie uczyć w ten sposób pięćdziesiątą rocznicę istnienia Stowarzyszenia.

Wymowny tytuł wystawy: „50 lat w służbie elektryki polskiej” ilustruje założenia wystawy. Zobaczymy na niej obok starych urządzeń elektrycznych, najnowocześniejszy i najciekawszy sprzęt, jakim dysponuje współczesny przemysł Tarnowa, m. in. Zakłady

Azotowe pokażą 19 eksponatów, w tym prototypy wykonane w kombinacji, jak np. licznik elektroniczny z czujnikiem fotooporowym czy sygnalizator półprzewodnikowy, a także ciekawe zestawienie wyłączników wysokiego napięcia produkowanych obecnie i w 1929 roku. Urząd Telekomunikacyjny zaprezentuje nowoczesny dalekopis, telefon głośno mówiący, a Zakład Energetyczny — przekładniki, wyłączniki, aparaty do badania kabli, szukacz trasy kabli itd.

Dodatkową atrakcją wystawy będą projekcje filmów o tematyce elektrycznej i stoisko z literaturą SEP-owską.

Trzeba mocno podkreślić, że tego rodzaju wystawy zdarzają się bardzo rzadko (na pewno za rzadko w stosunku do istotnego znaczenia techniki w życiu współczesnego człowieka) i dlatego gorąco zachęcamy wszystkich entuzjastów nowoczesności oraz młodzież szkolną naszego miasta do jej obejrzenia.

(elka)

AJPIERW było zebranie mieszkańców bloku przy ul. Waryńskiego 9. Przedstawiciel Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych przemawiał bardzo krótko.

— Nie chcecie, aby wasze dzieci włożyły się po ulicach, paliły w piwnicach papierosy, wałkonily się? Proszę bardzo, sprawa jest do załatwienia — oddamy wam pomieszczenie na świetlicę. Będziecie musieli je adaptować własnymi siłami. Jeden człowiek nie da temu rady, trzeba stamtąd wytransportować ziemię i uporządkować pomieszczenie.

Pierwsza w Tarnowie

SWIETLICA BLOKOWA

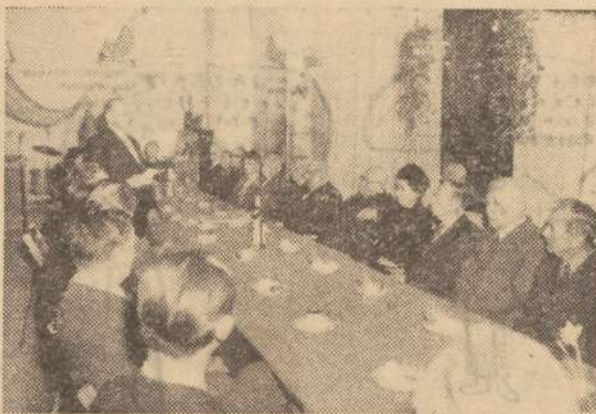
Propozycja przyjęta została z aplauzem. Rodzice wyrazili aprobatę. Nie zawiedli też, gdy przyszedł czas pracy. Największą aktywność przy urządzaniu świetlicy wykazali Jan Ponikiewski, Stanisław Kotwica, Antoni Firzech, Cecylia Dobrowolska, kierownik ADM Krystyna Banach i dozorczyni Władysława Witek.

Wreszcie w dniu 15 maja adaptacja została zakończona i w nowej, pięknej świetlicy odbyła się uroczystość otwarcia. Prócz przedstawicieli MZBM z dyrektorem Leszkiem Madejczykiem, obecny był z-ca przewodniczącego MRN Eugeniusz Kaprański. Ta pierwsza w dziejach miasta blokowa świetlica dziecięca przypadła Ojcu miasta do gustu tak, że obiecał wypożyczyć placówkę w aparacie radiowy, adapter, oraz komplet gier świetlicowych. Dyrektor MZBM Leszek Madejczyk zaś przekazał dla dzieci te świetlice komplet do gry w kometkę oraz zobowiązał się do wykonania przez przedsiębiorstwo boiska do gry na podwórzu.

Wszystkim dzieciom z bloku przy ul. Waryńskiego składamy serdeczne życzenia przyjemnej zabawy, a ojców i matek pracujących przy adaptacji pomieszczenia wyrażamy słowa uznania. Ciekawi jesteśmy, kto następny pójdzie w ślady rodziców z ulicy Waryńskiego?

(ef)

60-lecie tarnowskiej spółdzielni spożywców



Z okazji 60 rocznicy powstania Spółdzielni Spożywców w Tarnowie odbyło się uroczyste spotkanie załogi i władz Spółdzielni z jej działaczami.

Zasłużeni działacze Spółdzielni otrzymali dyplomy i nagrody w postaci bonów towarowych wraz z serdecznymi życzeniami, które w imieniu zarządu oddziału WSS przekazał jego prezes Marian Słowik. Na spotkanie to przybył jedyny żyjący założyciel Spółdzielni Adam Załęski, który podzielił się z zebranymi wspomnieniami o trudnych pierwszych dniach istnienia tej instytucji, opowiadał również o ciężkich latach oku-

pacji, a potem o pełnej poświęcenia pracy w okresie odbudowy po wojennej poźdże. Spotkanie uświetliły występy młodzieży — członków Uczniowskiej Spółdzielni Technikum Handlowego.

* * *

Po spotkaniu odbyło się walne zgromadzenie delegatów, któremu przewodniczył długoletni przewodniczący Rady Spółdzielni Bolesław Pankowski. Sprawozdanie za rok 1968 i plan na rok bieżący przedstawił prezes Marian Słowik. Omówił on po krótko historię spółdzielni od 1908 roku,

mówił o jej wzlotach i upadkach, o jej dużym rozwoju. Wystarczy bowiem porównać rok 1939, kiedy to spółdzielnia posiadała dwa sklepy i rok 1959 — 50 rocznie działających, w którym spółdzielnia mogła pochwalić się już 63 sklepami, 12 zakładami produkcyjnymi i 165 milionowymi obrotami.

Dziś, 60-letnia jubilatka jest posiadaczką 133 punktów sprzedaży detalicznej, 6 piekarni, 6 warsztatów cukierniczych, 3 stołówek, rozlewni piwa, wytwórni wód gazowanych, warsztatu garmazeryjnego i zespołu pracy nakładowej. Jej obroty handlowe za rok 1968 wynoszą 363 747 tys. zł, a łączna produkcja zamknięcia się sumą 79 597 tys. zł.

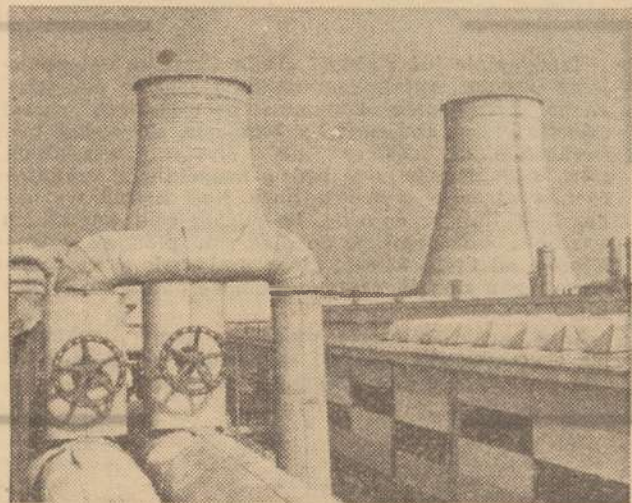
98 komitetów sklepowych, 29 spółdzielni uczniowskich, to działalność społeczna spółdzielni.

Bardzo uroczystym i miłym momentem zebrania była dekoracja sztandaru Spółdzielni Srebrnym Krzyżem Polskiego Czerwonego Krzyża za zasługi i współpracę w okresie 25-lecia PRL.

(W. S.)

Szkoleniowy wypoczynek

W Sandomierzu, Kazimierzu i Puławach...



Na zdjęciu: fragment Zakładów Azotowych w Puławach. Fot. J. Papeciak

W ramach wycieczek szkoleniowych SITPChem-u w ostatnią sobotę i niedzielę zorganizowano wyjazd do Puław. Uczestnicy wycieczki, przeważnie pracownicy Zakładu Pomiarów i Automatyki, zwiedzili dwa nowoczesne zakłady pracy: Hutę Szkła w Sandomierzu i Zakłady Azotowe w Puławach. Zwiedzanie miało charakter szkoleniowy, specjalistyczny — i przebiega-

ło pod kątem zapoznawania się z urządzeniami pomiarowymi. Dodatkową atrakcją wycieczki było obejrzenie zabytków jednego z najpiękniejszych miast Polski, Kazimierza nad Wisłą, zamku w Baranowie, zabytków Sandomierza i przejazd statkiem z Puław do Kazimierza.

(elka)

HARCERSTWO — ludziom 25-lecia

To hasło alertu, który trwał od 7—9 bm. W alercie tym wzięło udział 258 drużyn tarnowskiego hufca.

W dniu 7 maja drużyny i druhowie odwiedzili ludzi, którzy brali udział w walkach z okupantem hitlerowskim, zapoznawali się z założeniami Manifestu Lipcowego. W drugim dniu alertu przystąpili do realizacji czynów społecznych — pracowali w Parku Kultury i Wypoczynku, porządkowali skwerki i boiska, place przy szkołach, kąpielisko miejskie.

Zakończenie alertu było szczególnie uroczyste. W dniu tym harcerze zwiedzali zakłady pracy wzniesione w okresie 25 lat istnienia Polski Ludowej, a potem na kominkach i ogniskach spotkali się ze znanymi działaczami ziemi tarnowskiej. Wielu zuchów i harcerzy złożyło w tym dniu uroczyste obietnice i przyrzeczenia, stając się tym sposobem pełnoprawnymi członkami harcerskiej rodziny.

Przy okazji przekazujemy apel harcerzy do społeczeństwa naszego miasta. Uszanujcie ich pracę, ich czyn społeczny, zrobili to przecież z myślą o tym, by miasto było coraz piękniejsze.

(al)

WYSTAWA SŁOWNY (202)

Tzw. seksofala — czyli wzmożone zainteresowanie sprawami seksualnymi — dotarło już nad Wisłę. Zainteresowanie tym tematem jeśli traktuje się je wystarczająco poważnie i we właściwych — w stosunku do innych ludzkich problemów — proporcjach jest zjawiskiem raczej pozytywnym.

Bo przecież bez przesady można powiedzieć, że w naszej społeczności pełno jeszcze obłudy fałszywego wstydu czy nawet strachu gdy mówi się głośno o sprawach płci. Jest to oczywiście wynik wieloletniej propagandy katolickiej, która kwestię tę stawiała wyłącznie na platformie grzechu i to ciężkiego. Jeśli więc pełen radości życia młody chłopak w czasie wieczornego spaceru uszczypnął albo pocałował nie mającą nic przeciwko temu dziewczynę, miał świadomość, że popełnił grzech, że robi źle.

Doprowadzało to bardzo często do karykaturalnego koślawienia uczucia najbardziej ludzkiego, w którym niepodobna elementy wciśniętej psychicznej odłączyć od zainteresowania fizycznego.

Seksyfala, prawem kontrastu eksponuje wyłącznie czynnik fizycznej rozkoszy i dlatego jest równie niebezpieczna dla psychicznego zdrowia człowieka jak niegdyś gromy kanoników.

Przy czym nie można zapominać, że głównymi „prorokami” seksualnego rozpętania są propagandyści czołowych państw kapitalistycznych, którzy brak jakiegokolwiek postępowej i idei społecznej starają się zamaskować wychwalaniem radości nieskrępowanych kontaktów fizycznych, które rzekomo mają uczynić człowieka „prawdziwie wolnym”.

Te uwagi wstępne konieczne są do ustawienia tematu seksu i związanej z nim po części pornografii we właściwych ramach.

Dziś, w drugiej połowie XX wieku pojęcie pornografii zostało znacznie zawężone i pozbawione znaczenia uniwersalnego. To bowiem co u nas byłoby uznane za pornografię, w wielu krajach nazywa się sztuką. Przykład: na ostatnim Międzynarodowym Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w NRR pokazywano szerokiej publiczności obrazy stosunków seksualnych w najbardziej wymyślnych pozach i figurach

Niewiele jest więc przypadków, w których pornograficzny charakter działania jest oczywisty.

Należy jednak do nich sprawa, która ostatnio wpłynęła na wokandę sądową.

Oskarżoną jest osiemnastoletnia dziewczyna, która umownie nazywać będziemy Eliza. Nasza „bohaterka” jak wiele młodych dziewcząt z braku poważniejszych zainteresowań zafascynowana była sprawami seksu. W rozbitej rodzinie nie było niestety nikogo kto te normalne zainteresowania skierowałby na właściwe tory.

SEKSOFALA

przy czym większym uznaniem cieszył się film pokazujący w dużym zbliżeniu akt białej kobiety z murzynem.

W naszym pojęciu jest to klasyczna pornografia, tam nazywa się to sztuką.

Czymże jest zatem pornografia? Ustalenie tego pojęcia ma duże praktyczne znaczenie dla obywatela, który może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za „rozpowszechnianie pism, druków lub innych przedmiotów mających charakter pornograficzny” (art. 214 Kodeksu Karnego).

Próbuje na to odpowiedzieć Komisja Kodyfikacyjna stwierdzając, że: „Pornografia ma na celu podniecenie pobudliwości płciowej. Przy rozstrzygnięciu kwestii czy dane pismo, druk lub wizerunek ma charakter pornograficzny, należy zwracać uwagę na subiektywny nastrój woli sprawcy, który odbija się w samym dziele. Z samego bowiem dzieła wynika, czy autorowi chodziło przede wszystkim o stworzenie dzieła sztuki (a więc o osiągnięcie efektu artystycznego) czy też o wywołanie podniecenia płciowego”. Stwierdzenie to jest praktycznie mało przydatne albowiem w bardzo wielu przypadkach ustalenie „subiektywnego nastroju sprawcy” jest absolutnie niemożliwe.

Nie też dziwnego, że wiedza o współżyciu dwojga ludzi czerpała Eliza z pornograficznych wierszydeł jak np. „Wizyta lekarska”, czy „Noc festiwalowa” pisanych rymotokowym, wulgarnym językiem. Wierszydeł te skrętnie zbierała, przepisywała i kolportowała wśród kilkunastoletnich chłopców z podstawówki.

Prymitywne podniecenie, jakiego przy tym doznawała starała się sprzedać trzynastoletkom i na tym właśnie polega przestępstwo charakter jej działania.

* * *

Na marginesie tej sprawy nasuwa się refleksja. Nie nowy to postulat by o sprawach płci pomówić z młodzieżą oficjalnie, poważnie i bez fałszywego wstydu.

Chodzi bowiem o pokazanie, że kontakty intymne dwojga ludzi mogą być rzeczą piękną i dawać radość życia. Szkoda przecież aby młodzież dowiadywała się o tym z rymotokowych wierszydeł.

OBSERWATOR

CZUJĄCY TYGODNIK
Kraj Rad

Wysokie odznaczenia • Nagrody pieniężne •

Kwiaty i podziękowania

DNI LUDZI TARNOWSKIEJ KULTURY

TRADYCYJNYM JUŻ ZWYCZAJEM w maju obchodzimy święto ludzi parających się zawodowo upowszechnianiem kultury i oświaty, święto ludzi, którym mamy tyle pięknego do zawdzięczenia.

To dzięki ich poświęceniu i wysiłkowi doznajemy wzruszeń artystycznych, obcujemy z wartościową książką, oglądamy uczące filmy, kształcimy swój smak plastyczny. Święto pracowników kultury jest nam więc wszystkim szczególnie bliskie. Podczas uroczystości z okazji Dnia Działacza Kultury jest nam więc wszystkim gorąco podziękowania, otrzymują oni też odznaczenia państwowe, dyplomy uznania i nagrody.

Tegoroczne obchody Dnia Działacza Kultury rozpoczęte zostały uroczystością powiatową w sali lustrzanej MRN. Po okolicznościowym referacie z-cy przewodniczącego MRN E. Kaprańskiego, kreślącego dorobek regionu tarnowskiego w zakresie rozwoju socjalistycznej kultury, wystąpił I sekretarz KP PZPR mgr E. Miłchoń, składając wszystkim pracownikom placówek k-o i działaczom gorące podziękowanie za dotychczasową pracę oraz najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów. Miłym momentem było wręczenie odznaczeń. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano znanego w Tarnowie popularyzatora muzyki prof. KAZIMIERZA ABRATOWSKIEGO, a odznaką „Zasłużonego Działacza Kultury” — SALOMEE GACIARZ — kierowniczkę biblioteki w Plesnej. Przyznano też nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Prezydium WRN, które otrzymali: M. Stach, J. Preiss, J. Szawica, mgr J. Skubaja, Fr. Makowicz, A. Roik i E. Szafranec.

W ub. sobotę odbyły się też uroczystości wojewódz-

kie Dnia Działacza Kultury, podczas których Złote Krzyże Zasługi wręczono Antoniemu Reisingowi — scenografowi z tarnowskiego Teatru i Stanisławowi Wałędzie — z-cy dyr. PLSP w Tarnowie, zaś Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał z-ca przewodniczącego tarnowskiej MRN Eugeniusz Kaprański.

Fetowaliśmy również uroczystości Dzień Działacza Kultury w naszej dzielnicy. Odbył się on z udziałem

przedstawicieli władz miejskich, zakładowych oraz ZG i ZO ZZCh. Nie obeszło się także bez wręczenia dyplomów i nagród pieniężnych.

Tymi pierwszymi nagrodzono następujących działaczy i pracowników kultury: M. Ziembę, J. Wnuk, D. Baczyńskiego, E. Froncka, J. Klichę, L. Kubisia oraz placówki i zespoły: świetlicę w Zbylitowskiej Górze, Zakład Transportu Kolejowego, SOWI i Teatrzyk Kukielek. Rada Zakładowa przedsiębiorstwa przyznała też 70 nagród pieniężnych.

(Zyk)

SZKOLNI AMATORZY

Technikum Chemiczne w naszej dzielnicy już od lat szczyty się dobrze pracującymi zespołami artystycznymi. Nie tak dawno obchodziła jubileusz własnej orkiestry, która ma wiele do zawdzięczenia prof. K. Abratowskiemu, prowadzącemu ten właśnie zespół od początku jego istnienia do ostatnich miesięcy. Po profesorze przejął kierownictwo dyrygent orkiestry dętej E. Jaworski. Ponadto przy Technikum istnieje jeszcze zespół żywego słowa i taneczny, a także w ramach współpracy DK ze szkołą stworzono chór mieszany, który prowadzi A. Juchniewicz. Zespoły szkolne nie tylko, że występują podczas uroczystości wewnętrznych, ale są często zapraszane na występy do innych placówek. Całością pracy świetlicowej w szkole kieruje Stanisława Skorczyńska.



Na zdjęciu: Występszkolnego zespołu tanecznego na Technikum Chemiczne-go. Tekst: Zg Fot. J. Więcek

Sylwetka amatora



— Zapisalem się do klubu fabrycznego, bo to jeszcze nie było dzisiejszego Domu Kultury, chociaż ten pierwszy mieścił się w obecnym budynku, to zajmował zaledwie 2 pomieszczenia — tak wspomina swój start artystyczny w ówczesnym zespole tanecznym monter centrali telefonicznej w naszym kombinacie — RYSZARD NOSEK. Było to w roku 1952, klubem kierował p. Jeżak, zaś z zes-

Zmieniali się inni — on pozostał!

połów działała orkiestra dęta, mandolinowa, chór i pierwsze kroki stawiali tancerze. Cwiczili pod kierunkiem p. S. Mikułowej. Potem pojawił się Kazimierz Ożga i dał podwaliny pod dzisiejszych „Świerczkowiaków”. Nie zabrakło w tym zespole również Ryszarda Noska. Jak mogłoby być inaczej, skoro przez tyle już lat znajdował upust swych ambicji artystycznych na scenie. Tańczy do dziś i nie ma zamiaru kończyć z amatorską muzą, podobnie jak M. Kwapiński i M. Kocoł. Do tej grupy należał również zmarły tragicznie T. Koleczek.

Ale taniec to nie jedyny węzeł łączący R. Noska z Domem Kultury. Od 1954 r. wyświetla on filmy dla wszyst-

kich, bo dla widzów od 3 do... 100 lat. Są to filmy fabularne, oświatowe, szkoleniowe, obrazy o tematyce bhp i ZOS, a nawet bajki. Można go spotkać z nieodłącznym projektorem w podtarnowskich wsiach, w salach domu kultury, i w świetlicach.

— Bardzo chętnie widziałby „Świerczkowiaków” w roli naprawdę reprezentacyjnego zespołu, liczy na to, że wszyscy członkowie zespołu i kierownictwo DK dołożą starań w kierunku urzeczywistnienia tego pragnienia. Sam nie ma wiele czasu na jakieś hobby, bo to trzeba też poświęcić nieco czasu rodzinie, wiele wyrzeczeń i wysiłku wymaga niestety członkostwo w zespole.

(Kyz)

VIII wydanie „Kalendarza pamięci”

Na zakończenie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy, Dom Kultury naszego kombinatu zaprasza na ósme wydanie „Kalendarza pamięci”, imprezy, która zdobyła sobie ogólne uznanie wśród mieszkańców świerczkowskiej dzielnicy i samego Tarnowa.

Kolejna edycja „Kalendarza” zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na udział w imprezie redaktora „Polityki” — Mariana Turskiego, pisarza Jalu Kurka, znanego w naszym środowisku działacza i popularyzatora muzyki prof. Kazimierza Abratowskiego, który ostatnio został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Część artystyczną „Kalendarza” zapewnią zespoły DK. Impreza odbędzie się 25 bm. o godzinie 18 w sali teatralnej DK.

Kwadrans z Jarema Stępowskim

Swym pojawieniem się na scenie wywołuje aplauz publiczności. Śpiewa warszawski folklor, jego piosenki „Ruda Mańka”, „Księżyc frajer”, „Jadziem na Bielany” i inne rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy płyt. Otrzymał za to, jako drugi w kraju po „Czerwonych Gitarach” Złotą Płytę. Jego long-play pobit rekord: sprzedanych zostało 230 tys. płyt.

To już chyba wystarczy, aby mieć pewność o kim mowa. Ale Jarema Stępowski to także znany aktor, jako absolwent szkoły teatralnej im. A. Zelwerowicza występował w ponad 50 sztukach, był filarem Teatru Satyryków, uprawiał poezję liryczną, grał też w 22 filmach. Od lat występuje w Radio i Telewizji. Lecz ostatnio Stępowski śpiewa, w tej roli podziwialiśmy go ostatnio w Świerczkowie, gdzie dał aż cztery koncerty, a byłoby to występy jedne z pierwszych, premierowych po 3-miesięcznym pobycie artysty w USA.

Przed jednym z tych koncertów udałem się za kulisy wysłuchanej auli Technikum Chemicznego, by porozmawiać ze Stępowskim. Nie zdążył on jeszcze przeobrazić się w warszawskiego cwaniaka, z sylwetki przypominał

raczej sportowca — wysoki, w niebieskim golfie. Tak samo sympatyczny, jak na scenie.

— Proszę usiąść, to sobie porozmawiamy do

Piechotando z Krakowa do Tarnowa

woli, występuję dopiero w drugiej części koncertu — rzekł mistrz.

Na stole leżały jego skromne akcesoria: kraciasta „oprychówka” i dwie kolorowe apaszki. To artysty wystarcza, o resztę postara się on sam.

— Skąd u aktora dramatycznego zainteresowanie piosenką. Jestem dzieckiem stolicy. Kiedy w „podwieczorkowym” kąciku warszawskim zabrakło nieodżałowanego Grzesiuka, zaproponowano mi, abym coś zaśpiewał. Utrafiłem w ten tzw. styl warszawski, potem zaczęli dla mnie komponować R. Sadowski, J. Miller, H. Kotarski, a dziś współpracuję też z W. Młynarskim. Nie spodziewałem się tego, że moje piosenki pokonają bariery wielu województw, gdyż nie

wszędzie mogła liczyć na sukces gwara stołeczna. Jest to ogromna satysfakcja, gdy ludzie piszą listy lub witają mnie w swojej gwarze. W ten

sposób ratujemy nasz folklor. Otrzymuję od tych ludzi, sprawiające mi dużą radość, upominki, nie tak dawna dostałem z kopalni „Bobrek” laskę sztygarską, marynarze zaś obdarowali mnie złotym kordem oficerskim.

— Jest pan posiadaczem wielu nagród, wyróżnień, choćby ostatnio przyznanej przez Polskie Radio „Zielonej Papugi”...

— Coś pan, o rany! Nie mogłem tej klatki wytrzymać na czwartą. Ale żarty żartami, najbardziej cenię sobie nagrodę m. Warszawy za rok 1968.

— Czy był pan już kiedyś w Tarnowie?

— Tak i to „piechotando”, gdy w styczniu 1945 roku z Krakowa przez wasze miasto wędro

wałem do stolicy. Był cholerny mróz, w jakiejś wsi przed Tarnowem zabrał mnie do domu sołtys. Nakarmił, przenocowałem i zaproponował, a-bym został u nich nauczycielem. Jednak ciągnęło człowieka do zniszczonej Warszawy, której broniło się przed szkodami. Potem w Tarnowie przesiedziałem na stacji kolejowej kilka dni i nocy, aby złapać jakiś pociąg do Przemysła.

— A dziś...

— Nie mogę odnaleźć tego sołtysa, Tarnów stał się ogromnym ośrodkiem przemysłowym i macie też znakomicie wyrobioną publiczność, co za żywiołowość, jestem tym zaskoczony.

— Moje plany? Do grudnia „sprzedał” mnie mój impresario pan Zbigniew Mirosław. Już niedługo Opole, na ten festiwal przygotowuję dwie bardzo trudne piosenki. We wrześniu jadę do Londynu, a trzeba kiedyś również pomyśleć o powrocie do domu.

LIST OD WACUSIA

Jeżeli Pan sądzi, że płyty chodnikowe produkują się jedynie do wykładania nimi pobrzeża ulic, to jest to gruba pomyłka. Chciałbym naturalnie sprostować tę nieścisłość wobec szerszego audytorium ludzi, w których świadomości pokutuje tak mylny pogląd.

Muszę wreszcie wyjaśnić na czym polega inny jeszcze cel płyt chodnikowych. Jako materiał wyjątkowo wytrzymały, służą one do niszczenia, naturalnie niszczenia dla niszczenia.

Aby nie być gołosłownym, podaję ewidentny przykład. Przy ulicy Wiejskiej na osiedlu Strusi-na pozostały po budowie chodnika spore sterty płyt w doskonałym stanie. Poniektórzy obliczają, że można by je załadować na kilka samochodów ciężarowych marki np. star. Przedsiębiorstwo kładące chodniki zapomnielo naturalnie o podobnej drobnostce i leży sobie bezpieczni budulec dosłownie na ulicy. Gratka dla dzieciarni niemała. Zamiast bezproduktywnie grać w piłkę, berka, dwa ognie itp. wykorzystują energię na niszczenie doskonałych płyt.

Trzeba przyznać, że też działalność na tym polu młodych ludzi przynosi zadziwiające osiągnięcia. Większość betonowych, solidnych płyt, które zdawać by się mogło oprą się pociskom artyleryjskim, rozpada się jak przysłowiowy domek z kart. Ot, żęzna, ot fantazja aż serce rośnie! I pomyśleć, że takie same płyty wytrwają w chodniku kilkanaście czy kilkadziesiąt lat. Nie ginie tradycja w narodzie!

To są tylko uboczne dygresje i impresje. Przeciwnie, w sprawie sądzę, że przekonaniem o wyjątkowej roli zwykłych zdawać by się mogło tylko na chodniki



REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

24-26 V — Kierunek Ber-
lia — prod. pol.
27-29 V — Winnetou (III
ser.) — prod. NRF-jug.
30 V — I VI — Mój przy-
jaciel delfin — prod. USA

„MARZENIE”

24-30 V — Pan Wołody-
jowski — prod. pol.

„KRAKUS”

25-27 V — Szczęście o-
żeniarz — prod. USA
28-30 V — Kochać jak
Romeo — prod. Jugost.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOŁSKIEGO W TARNOWIE

27 V — godzina 16.00 —
„Ojciec Goriot”
28 i 29 V — godz. 16.00 —
„Przygody zbója Madeja”
31 V — godzina 11.00 —
„Przygody zbója Madeja”
1 VI — godz. 11.00 i 16.00
— „Przygody zbója Made-
ja”.

ROZMAITOSCI SPORTOWE

PODZIĘKOWANIE

Do zarządu ZKS Unia wpłynęło ostatnio pismo PZS z Krakowa, które zawiera podziękowanie zawodnikom sek-
cji szermierczej, kierownictwu sekcji i trenerowi M. Le-
gutce za dobre przygotowanie zawodników tarnowskich
do międzyokręgowych zawodów szermierczych Kraków —
Rzeszów, w których nasi zawodnicy odnieśli szereg suk-
cesów.

„MOTOR” W NATACIU

Przedsezonowe obawy niektórych działaczy Motoru Tar-
now o los piłkarzy walcujących w A klasie okazały się bez-
podstawne, bowiem cały zespół walczy ambitnie i zalicza
się do ścisłej czołówki drużyn A-klasowych. Po odbyciu
zasadniczej służby wojskowej wrócił do drużyny kilku
wartościowych zawodników tak, że w końcowych rozgryw-
kach Motor trudny będzie do pokonania.

REALIZUJĄ CZYN SPOŁECZNY

Sportowcy i członkowie GKS Błękitni pomyślnie reali-
zują podjęte, celem uczczenia 25-lecia PRL liczne zobo-
wiązania. Często spotkanie można sportowców na stadionie,
który wygląda coraz ładniej, dzięki przeprowadzeniu wielu
godzin przy niwelacji terenu wokół stadionu. Wkrótce po-
staną tam boiska do siatkówki, koszykówki i kometki.
Sprawą najważniejszą dla działaczy tego klubu jest
budowa hali sportowej. Niebawem budowa tego potrzeb-
nego obiektu zostanie rozpoczęta. (Sj)

Co pisali i mówili po meczu LEGIA-UNIA

Rewanżowe, półfina-
lowe spotkanie piłkar-
skie o Puchar Polski
LEGIA — UNIA, roze-
grane w Warszawie,
głośnym echem odbiło
się w centralnej prasie
codziennej i sportowej.

Poniżej zamieszczamy
ciekawsze fragmenty
wypowiedzi obserwa-
torów, komentatorów i
sprawozdawców.

„Sztandar Młodych” —
„Zwłaszcza do przerwy
byliśmy świadkami wspa-
niałego meczu. Tarnowia-
nie nie zasłużyli na po-
razkę. Bohaterem meczu
był bramkarz gości Seyr-
huber, który raz jeszcze
potwierdził, że w niedale-
kiej przyszłości może zo-
stać godnym następcą re-
prezentacyjnego bramka-
rza Huberta Kostki”.

„Życie Warszawy” —
„Tarnowianie ze wszech
stron w tym meczu za-
prezentowali się bardzo
dobrze. Naszym zdaniem
rzutu karnego nie było.
Zespół gości nie zasłużył
na porażkę”.

„Kurier Polski” — Cież-
ką przeprawę mieli legio-
niści. Nawet Zmijewski,

Gadocha i Brychczy nie
potrafili w tym meczu
wypracować sobie wygod-
nej pozycji do zaskocze-
nia świetnie spisującego
się bramkarza gości. Pro-
blematyczny rzut karny
podyktowany dla Legii za-
decydował o porażce świet-
nych i lotnych Jaskółek”.

„Sport” — „Byliśmy
świadkami dobrego, intere-
sującego spotkania. Tarno-
wianie mieli więcej z gry,
ich podania były celniej-
sze, dobrze wychodzili na
wolne pozycje, wygrwali
większość pojedynków. U-
koronowaniem wszystkiego
było zdobycie prowadze-
nia przez Hebdę w 35 mi-
nucie. Spotkanie stało się
popiskiem doskonale uspo-
sobionego bramkarza tarno-
wian. Bronił on w bezna-
dziejnych sytuacjach i wy-
dawał się nie do pokona-
nia. Dopiero bardzo pro-
blematyczna „gospodarska”
decyzja sędziego przyzna-
jąca dla Legii rzut karny
sprawiła, że Seyrhuber
wraz z całą drużyną zosta-
li zmuszeni do kapitulacji”.

TYLE PRASA.

A oto wypowiedź za-
raz po meczu kapitana
drużyny Unii — p. Cz.
Mazurka. — Wyjątkowo
w tym sezonie mamy
olbrzymiego pecha do
sędziów i to szczególnie
wrocławskich. Rzutami
karnymi, na które nie
zasłużyliśmy załatwili
nas sędziowie w Szczeci-
nie w meczu z Arko-
nią i dzisiaj z warszaw-
ską Legią. A przecież
grało się nam tak do-
brze, że wprost się nie
chce wierzyć, że zosta-
liśmy pokonani.

Zebrał i opracował:
(RO)



Nasz komentarz sportowy

Strzelcy pilnie poszukiwani

Piłkarze tarnowskiej Unii
powrócili z Warszawy bez
punktów. W środowym
spotkaniu z liderem ekstrak-
lasy warszawską Legią o
Puchar Polski przegrali
honorowo tylko 1:2, a w
cztery dni później z liderem
II ligi warszawską Gwar-
dią 0:1.

Mimo porażek w obu
spotkaniach, tarnowianie
zademonstrowali dojrzałą
taktyczną grę, byli o krok
od uzyskania co najmniej
remisowych rezultatów.
Jedynym słowem nasze „ja-
skółki” podobały się, wys-
mienienie znającej się na pi-
le nożnej warszawskiej pu-
bliczności. Raz jeszcze po-
twierdziło się, że tarnowia-
nie nie mają w swym ze-
spole skutecznych strzel-
ców, natomiast nasza twar-
da i nieustępliwa „defen-
sywa” zdolna jest do pow-
strzymania najgroźniej-
szych bombardierów. Ina-
czej mówiąc, nasza punkta-
cja dla piłkarzy „Unii” jest
najlepszym odbiciem war-
tości bloku defensywnego
z bramkarzem na czele!

Gdyby tarnowianie w li-
nii ataku mieli przynaj-

mniej dwóch odważnych
i skutecznych strzelców, to
kto wie, co by było z lide-
rem ekstraklasy i II ligi; ba,
o miejsce premiowane do I
ligi na pewno ubiegaliby
się piłkarze Unii.

W tej sytuacji nam nie
innego nie pozostało, jak
tylko cieszyć się z wysta-
wionych w centralnej i co-
dziennej prasie bardzo do-
brych cenzurek.

Ciekawi jesteśmy, jak w
kolejnym meczu o mistrzo-
stwo II ligi, tym razem
przed własną publicznością
z poznafską Olimpią po-
wiedzie się tarnowianom.
Nasz najbliższy przeciwnik,
do niedawna zdecydowany
kandydat do ligi międzywo-
jewódzkiej, potrafił zgromadzić
sporo sił, by nie tyl-
ko na własnym podwórku,
ale również na obcym te-
renie, odnosić sukcesy. Już
nie młodzi, ale rutynowa-
ni napastnicy Olimpii (Do-
magała — Gojny) w ostat-
nich czterech spotkaniach
potrafili aż 9 razy ułoko-
wać piłkę w siatkę swych
przeciwników.

Najbliższe spotkanie dla
tarnowian nie będzie więc
łatwe i aby sięgnąć po zwy-
cięstwo, trzeba będzie się
dobrze napracować.
O miłą niespodziankę po-
starali się żużlowcy, którzy
w meczu z „Gwardią” w
Łodzi, odnieśli nieoczeki-
wane, wysokie zwycięstwo.
Być może, że kolejne zawo-
dy z udziałem naszych żu-
żlowców będą potwierdzeniem
dobrej formy. Oby tak
było.

Natomiast nieoczekiwa-
nie Tarnovia i rezerwa Unii

w krakowskiej lidze okręgo-
wej znalazły się w strefie
zagrożonej. O ile piłkarze
Tarnovia nadal regularnie
na wyjazdach zdobywają
po cennym punkcie, to na-
sza rezerwa nie odnosi o-
statnio żadnych sukcesów
na wyjazdach. W dodatku
na własnym terenie jakby
ulgowo traktuje swych
przeciwników. Czas chyba
skończyć z chimeryczną po-
stawą naszych chłopców i
zabrać się do rzetelnej pra-
cy.

Roman Osuch

Sportowcy z ZBACH

PORAŻKA TECHNOLOGÓW

Od kilku już lat trwa
sportowa rywalizacja mię-
dzy dwoma działami
ZBACHem — technologicz-
nym i planowania. Co roku
na wiosnę reprezentacje
piłkarskie tych działów
rozgrywają między sobą
wielki mecz.

Również w br. przy za-
interesowaniu niemal całej
załogi na błoniach stocz-
no zacięty pojedynek. We
wszystkich liniach lepszym
zespołem okazał się dział
planowania, który rozgo-
nił technologów aż 5:1.
Technolodzy nie wytrzyma-
li kondycyjnie i w ciągu
zaledwie 2 minut stracili 3
bramki.

Spotkanie rewanżowe ro-
zebrane zostanie w czerw-
cu.

(Sj)

Z życia TKKF

Wybudowane obok Domu
Chemika w ub. r. całkowi-
cie w czynie społecznym
boisko do piłki siatkowej i
kometki jest w każdym
dniu w godzinach popołud-
niowych i nawet wieczor-
nych całkowicie wykorzy-
stane. Pracownicy Zakła-
dów i członkowie ich ro-
dzin rozgrywają codziennie
tzw. turnieje międzybloko-
we. Potrzebny sprzęt spor-

towy można pobierać w ma-
gazynie Domu Chemika.

*

W Międzynarodowym
Spływie Kajakowym na
Dunajcu uczestniczyć bę-
dą 3 osady związkowego
Ogniska TKKF. Będą to
wodniacy, którzy w ub. r. na
tej imprezie spisali się zna-
komicie.

(Sj)

W pogoni za wiosną — szlakami XXV-lecia

Nie trzeba do tego sprzętu specja-
listycznego — wystarczą dobre buty,
plecak, zapas piosenek, dużo humoru i

Idziemy na nasz rajd!

trochę dobrej woli, żeby oderwać się
od ulubionego fotela przed ekranem
telewizyjnym, zerwać ze sztaampą so-
botniego i niedzielnego sposobu spe-
dzania czasu i wsiąść w pociąg lub
autobus jadący w stronę gór.

Towarzystwo będziecie mieli zapew-
nione — na rajdzie każdy spotkany
turysta jest przyjacielem, przy każdym

wieczornym ognisku organizowanym
na trasach rajdu znajdziecie dla siebie
miejsce.

Przypominamy — wiosna w górach
trwa dłużej, przychodzi później —
jeśli chcecie jeszcze raz zobaczyć
pierwsze, wiosenne kwiaty, jedźcie z
nami w dniach od 5 do 8 czerwca na
IV Oddziałowy Rajd Górski w Beski-
dzie Sąddeckim i Beskidzie Niskim z
zakończeniem w Krynicy, organizowa-
ny przez oddział PTTK przy Zakła-
dach Azotowych im. F. Dzierżyńskiego
w Tarnowie dla uczczenia XXV
rocznicy PRL i z okazji 40-lecia Za-
kładów Azotowych.

Wpisowe — tylko 20 zł, wybrać mo-
żesz trasę 4 lub 1-dniową w zależności
od wolnego czasu. Zapraszamy!

Taaaka ryba!

Siedzą nad brzegami Dunajca i Białej z na-
pięciem obserwując spławik wędkę — bierze czy
nie? Tylko nieliczni z 300-osobowej grupy ryba-
ków zrzeszonych w zakładowym kole PZW mogą
pochwalić się, że na swym wędkarskim koncie ma-
ją „taaaaką rybę”. Tym się dopiero zażadości —
złowić 15 a nawet 20 kilogramowego suma (nie
mówiąc już o łososiu) to sukces nad sukcesy!

WY, laicy, niewtajemni-
czeni w arkan sztuki węd-
karskiej wrzuszacie tylko
ramionami. Ale gdybyście
sami spróbowali — sam na
sam z przyrodą, widzieć
tarczę wschodzącego słoń-
ca odbijającego się w tafli
rzeki, słuchać śpiewu pta-
ków i rechou żab w cu-

downie kojącej ciszy... Ab-
solutny relaks po dniu
męczącej pracy. Toteż nie
dziwnego, że z kilkusobo-
wego koła wędkarskie w
naszym kombinacie tak bar-
dzo się rozrosło. Należą
doń pracownicy fizyczni,
umysłowi, inżynierowie i
młodzież szkół przyzakła-
dowych — wszyscy zara-
żeni bakcylem wędkar-
stwa.

Ich działalność nie ogra-
nicza się tylko do łowie-
nia ryb. Dbają oni o ry-
bostan naszych rzek, tę-
pią kłusownictwo, a naj-
ważniejsza to walka o
czystość naszych wód za-
nieczyszczanych przez prze-
mysł.

Może po przeczytaniu tej
notatki WY, patrząc z iro-
nicznym uśmieszkiem na
nas, uparcie tkwiących z
wędką w wodzie zrozu-
miecie, że chodzi nie tyl-
ko o własną przyjemność,
ale o ochronę naszej oj-
czystej przyrody, o ochro-
nę rzek. Chcielibyśmy, aby

idea wędkarstwa i umiło-
wania przyrody zarażala
się nasza młodzież, która
powinna stać się przyja-
cielem wszystkiego co ży-
je w lesie, na łące i w
wodzie. Trzeba, aby wszy-
scy zrozumieli, że tym spo-
sobem czynimy wiele do-
brego dla kraju, dla ca-
łego społeczeństwa.

B. WITKIEWICZ

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azo-
towych im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego.

Numer oddano do skła-
du 17 maja 1969 roku.
Podpisano do druku 22
maja 1969 r.

Nakład: 1 000 egz.

DRUK: Rzeszowski Za-
kład Graficzny, Rzeszów,
ul. March'ewskiego 19.
Rzesz. Zakł. Graf. E-2

Z notatnika Old-boy'a

Z CHWILĄ gdy zastużony dla
Zakładów pracownik odchodzi na
emeryturę, kierownictwo kombina-
tu, organizacja partyjna, związkowa — nie tracą go z oczu. Urządza
się na ich cześć przyjęcia, na któ-
rych obdarowani zostają upomini-
kami z Zakładu i od kolegów. Na
tym zresztą nie koniec. Zaprasza-
ni są emeryci na zebrania organi-
zacji partyjnych, święta i uroczy-
stości zakładowe, organizuje się ich
spotkania z aktywnym i kierowni-
ctwem. To są dobre i piękne oby-
czaje. W sporcie takie postępo-
wanie — szacunek wyka-
zany — nazywa się
fair.

Szkoda też wielka, że w naszym
zakładowym klubie nie stosuje się
podobnych form w postępowaniu
z zawodnikami, którzy wycofuja
się z czynnego życia sportowego.
Znam liczne wypadki, gdy zastu-

żonym zawodnikom z chwilą o-
puszczenia przez nich zielonej mu-
rawy, puszcza się w całkowitą
niepamięć. Nie chcą nawet na po-
żegnaniu przyjąć ich w klubie

zaszczytnym miejscu na trybunie,
czy innych niewielkich przywile-
jach.

RÓWNIEŻ z chwilą, gdy któryś
z zawodników zachoruje na prze-
wlekłą chorobę, kierownictwo klu-
bu, jeszcze oklaskiwanego do nie-
dawna, w nagłą puszcza niepamięć.
Można by wymienić w tym miej-
scu nazwiska. Ale nie chodzi prze-
cież o nazwiska, a o problem, któ-
ry jak dotychczas jest otwarty.
Ważny problem murzyna, który
nie może i musi odejść.

Gdy murzyn zrobił swoje...

OLD-BOY